

S. 3
Zuchwała kradzież czy
próba pomocy? Awantura
z psami w roli głównej

S. 5
Parady, biegi, pokazy,
koncerty: białe-czerwone
święto, które ma łączyć

S. 11-12
Alfabet niepodległości,
czyli polskie zwycięstwo
od A do Z

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Dziennik Bałtycki

Prisecy.



www.dziennikbaltycki.pl

BT/CC

Poniedziałek-wtorek, 10-11.11.2025 • Nr 261 (24 622) • Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

W środę w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Rak płuca to groźny i podstępny przeciwnik ● Wahania ciśnienia przyczyną demencji? Mózg cierpi, gdy ciśnienie ciągle skacze

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

NIEPODLEGŁOŚĆ W KRAJU MAŁYCH KARPI I KOSMICZNYCH BOHATERÓW

Polska. Tutejsi ludzie są przyjaźni, przestępcy głupi, a kierowcy coraz grzeczniejsi. Służba zdrowia? Fiu, fiu, coraz lepsza. Ostatnio do znajomego zadzwonili ze szpitala i odwołali umówione badania. Bo zepsuł się jakiś aparat.

- Dobrze, że zadzwonili. Tam nie ma gdzie parkować - pocieszył się po chwili.

Ma rację. W innej, gorszej wersji Polski, najpierw by krążył w poszukiwaniu miejsca, potem stał w kolejce, wtedy dowiedziałby się, że aparat jest zepsuty i na koniec dostał mandat za złe parkowanie.

Co nam jeszcze dobrze wychodzi? Mamy coraz lepszych bohaterów. Weźmy kosmos. Poprzedni bohater, pan Mirosław, miał tytuł kosmonauty i, niestety generała Ludowego Wojska Polskiego. Na orbitę zabrał ze sobą zdjęcie Edwarda Gierka i „Manifest Komunistyczny”. Biegłe posługiwał się językiem rosyjskim, co oczywiście, bo podwózkę kupiliśmy mu na Wschodzie.

Nasz nowy bohater to pan Sławosz. Czyli „ten, który przynosi sławę”. Jest astronautą, a więc kosmonautą, tylko lepszym, bo zachodnim. Zna angielski, a w lot wziął ze sobą pierogi. Nasze, polskie pierogi, bo przecież nie ruskie. Zresztą te ruskie to też nie są już ruskie, tylko ukraińskie.

W polskiej polityce mamy dużo wysokojakościowej rozrywki. Pan Donald przekomarza się z panem Jarosławem: - Po cichu sprzedalście grunty pod CPK.

Pan Jarosław: - Mówiłeś przecież, że duże lotnisko nikomu niepotrzebne.

Pan Donald - Właśnie, że potrzebne.

Pan Jarosław: - To wsadźcie nowego właściciela, odda grunty za darmo.

Pan Donald: - Nie ma paragrafu.

Pan Jarosław: - Donald, chciałeś rower? To pedałuj.

Faktycznie, pan Zbigniew, poprzedni minister sprawiedliwości, umiał takie sprawy załatwiać. Teraz jest uchodźcą politycznym, bo coś nie zgadza się w funduszu, którym dysponował. Ja go rozumiem. Mi też pieniądze rozchodzą się nie wiadomo gdzie i kiedy. Dobrze, że pan Zbigniew przebywa w Budapeszcie.

Sprawa w końcu przyschnie i wszyscy będą zadowoleni. Pan Donald, bo nie musi robić scen i ciągać go po więzieniach. Pan Jarosław, bo nie będzie musiał targować się o ulaskawienie u pana prezydenta Karola. Panu Karolowi na nowym stanowisku idzie doskonale. Trochę pojeździł po świecie, wszystkim kolegom załatwił już pracę. Sprawy mieszkaniowe też mu się już poukładały, kawalerkę zamienił na całkiem spory pałac. Jedyny problem: czy w wannie w pałacu wypada trzymać świątecznego karpia?

Z pomocą przyszło mu nasze, polskie, zezowate szczęście. W tym roku karpie wyrosły jakieś takie malutkie. Od biedy trzymać je może w słoiczku. Nawet i to dobrze się składa, bo karp, to ryba ozdobna. Jeść go zaczęliśmy, bo nic innego nie było. Teraz ciągniemy to z przyzwyczajenia. Jak to my. ©

Marek Sterlingow

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

9°C
6°C



Wiatr pñ.-zach.
7 km/h

Uwaga!
Pochmurnie, możliwe
lekkie opady

Wtorek

9°C
5°C



Wiatr zach.
7 km/h

Uwaga!
Zachmurzenie
duże

Pożegnaliśmy Janusza Woźniaka, ikonę dziennikarstwa sportowego

Krzysztof Juras
krzysztof.juras@polskapress.pl

W piątek pożegnaliśmy na cmentarzu Łostowskim Janusza Woźniaka. Napisać o Januszu, że był ikoną dziennikarstwa sportowego na Pomorzu to nie napisać nic. Był On przede wszystkim człowiekiem dobrego serca, uśmiechnięty i pomocny każdemu w każdej sytuacji. Nie dziwi zatem, że przyszło Go pożegnać tak wiele osób, przede wszystkim ludzi związanych z dwiema jego pasjami: dziennikarstwem i piłką nożną.

Janusz, rodzony gdańszczanin, od małego interesował się sportem. Mało kto wie, że podobnie jak Roman Korynt, swoją przygodę z treningami zaczynał od boksu w ramach akcji „mistrz pierwszego kroku bokserskiego”. Jak mi Janusz opowiadał, gdy na drugim treningu zaliczył nokaut, to stwierdził, że ta dyscyplina nie jest dla Niego. Dlatego pojawiła się piłka nożna i została w Jego sercu do końca życia. Jako 10-latek trafił do Lechii i w młodszych grupach wiekowych Jego pozycja pierwszego bramkarza była niepodważalna. Dopiero gdy dorósł to najpierw przegrał rywalizację ze Stasiem Burzyńskim, a później z Krzyśkiem Słabikiem. Kończąc karierę w 1975 r. został trenerem, a Jego - chyba największym - odkryciem był Marek Woźniak, którego zaproponował Jerzemu Jastrzębowskiemu do Lechii. Marek spraw-



Janusz Woźniak przez 20 lat kierował działem sportowym „Dziennika Bałtyckiego”

dził się, zdobywając z białozielionymi Puchar i Superpuchar Polski. W 2008 r. Janusz zdobył jako trener bramkarzy juniorów młodszymi Lechii srebro mistrzostw Polski.

Jednak Janusz przede wszystkim był dziennikarzem. Pod koniec lat 70-tych ubiegłego wieku został redaktorem naczelnym „Ostrowii”, pisma Gdańskiej Stoczni Remontowej oraz podjął także współpracę z działem sportowym „Dziennika Bałtyckiego”. W 1984 r. został jego etatowym pracownikiem. Osiem lat później objął kierownictwo nad działem, którym kierował niemal do emerytury, czyli 2013 r. Z końcem lat 80-tych stworzył niezapomniany duet telewi-

zyny wspólnie z Jankiem Lindnerem.

Janusz był także animatorem i organizatorem reprezentacji dziennikarzy Wybrzeża w piłce nożnej i koszykówce, wielokrotnie zdobywając wspólnie z kolegami mistrzostwo Polski. Sam miałem przyjemność kilkakrotnie uczestniczyć w tych imprezach. Jego charyzma i przywództwo podczas tych zmagania były niepodważalne.

Janusz z pomorskiego środowiska piłkarskiego znał wszystkich i wszyscy znali Janusza. Należał On do jednego z trójki starszych kolegów, którzy byli dla mnie wzorem dziennikarstwa. Mam na myśli Alberta Gochmiewskiego, Jurka

Konopkę i Jego. Od 1988 r., kiedy to z korekty trafiłem do „Dziennika Bałtyckiego” miałem wielką przyjemność współpracować z Januszem, a nasze kontakty nie ustały nawet po Jego odejściu na emeryturę. Utrzymywaliśmy je do końca Jego życia, wielokrotnie spotykając się czy dzwoniąc do siebie. Niestety, nie usłyszę już w słuchawce: „Krzysio, a powiedz mi...” Dla mnie Janusz pozostanie symbolem sportowego dziennikarstwa, dobroci i prawdziwej troski o drugiego człowieka, której nie sposób zapomnieć. I ja nie żegnaję się z Nim na zawsze, bo chciałbym i wierzę, że nasze ścieżki jeszcze się kiedyś skrzyżują w innym miejscu i czasie.



Delegacji Arki Gdynia przewodniczył prezes Wojciech Pertkiewicz



Lechię reprezentowali przedstawiciele biura prasowego oraz Zbigniew Zalewski, kustosz muzeum Lechii

Zuchwała kradzież czy też próba pomocy? Interwencja z pytaniami

Kinga Furtak
Pomorze

Kontrowersje dotyczące działalności Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt dotarły aż na Pomorze. A wszystko to za sprawą interwencji tej organizacji w gminie Pruszcz Gdański. Psy Rekcio i Viki zostały siłą odebrane właścicielowi. DIOZ twierdzi, że zwierzęta były zaniedbane. Ich opiekun udowadnia, że były pod stałą opieką weterynaryjną. Sprawa trafiła na policję i do prokuratury. Ale... nie dotyczy podejrzenia możliwości znęcania się nad nimi.

Dolnośląska organizacja, która twierdzi, że zajmuje się ratowaniem zwierząt, zapowiadała jeszcze kilkanaście dni temu zakończenie działalności po prawomocnym wyroku sądu w Sieradzu. Sprawa dotyczyła interwencji, podczas której członkowie DIOZu odebrali psa przebywającego - według ich relacji - w nieodpowiednich warunkach. Sąd uznał działania przedstawicieli DIOZ za „zuchwałą kradzież mienia”, wymierzając im karę grzywny. W uzasadnieniu stwierdzono, że zwierzę miało zapewnione odpowiednie warunki bytowe. DIOZ szybko odwołał swoją decyzję o zakończeniu działalności. Organizacja postanowiła ruszyć w teren i dotarła aż dna Pomorze do Rekcia i Viki.

Statuszkowie

Rekcio to około 16-letni psi senior, który przez całe życie cierpi na przewlekłą chorobę skóry i alergię pokarmową. Vika również czas młodości ma za sobą. Może mieć około 15 lat. Psy mieszkają na terenie firmy ponad 10 lat. Rekcio kilkanaście lat temu przybłąkał się na podwórko firmy w Rekcinie.

- Był w tragicznym stanie. Obroża z fragmentem łańcucha, z którego się zerwał, wrażała mu w skórę. Przygarnęliśmy go 13 lat temu, jako dorosłego psa. Stał się częścią naszej firmowej społeczności razem z przygarniętą rok wcześniej Viką. Suczka, gdy należała do poprzedniego właściciela, była psem łańcuchowym i stróżującym. Nie chcieliśmy, by podzielała dawny los. Zdjęliśmy jej łańcuch z szyi, zbudowaliśmy kojec, który właściwie przez cały czas był otwarty. Psy były bardzo przyjaźielskie i mogły poruszać się swobodnie po całym terenie firmy - mówi

Łukasz Padrak, prezes firmy Nomos, pod którą podlega Detailing House.

Relacja DIOZ: „Konający psiak na brudnej szmacie”

Przedstawiciele Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt w mediach społecznościowych opisują sceny, które napotkali na terenie firmy Detailing House w Rekcinie (gmina Pruszcz Gdański). Według ich relacji, Rekcio był w stanie skrajnego zaniedbania.

- Jeden z psów dosłownie rozkłada się za życia. Bijący od niego smród jest ciężki do zniesienia, a wypływająca z uszu ropa powoduje mdłości - czytamy w oświadczeniu zamieszczonym przez wolontariuszy DIOZ na Facebooku.

W innym fragmencie relacji DIOZ czytamy:

- Kiedy przyjechaliśmy do firmy Detailing House, na jej terenie leżał pies, w budzie - stary, obolały, chory, z ranami, z których sączyła się ropa. W śmierdzącej budzie, w jesiennym chłodziu, bez opieki, bez troski, bez kogoś, kto naprawdę byłby za niego odpowiedzialny - czytamy w oświadczeniu.

Podczas interwencji na miejscu był lekarz weterynarii, który od dłuższego czasu sprawuje opiekę medyczną nad psami. Tego feralnego dnia przyjechał do firmy, aby obciąć zwierzętom pazury i trafił w sam środek interwencyjnego zamieszania. - Od dłuższego czasu sprawowałem opiekę nad tymi psami - potwierdza Andrzej Pyliński, lekarz weterynarii. - Właściele dbali o te zwierzęta. Nie chcieli ich pozbywać, bo je kochali. Leczyli je, podawali witaminy z racji wieku, aby były w lepszej kondycji. Rekcio miał chorobę skóry i był w trakcie leczenia. W chorobowo zmienionych miejscach jego ciała było po prostu preparatem, który dał zielony kolor. Poszedłem na policję i złożyłem doniesienie na działalność DIOZu.

Zwierzęta były również pod opieką lekarzy z innej kliniki. - Na wizytach byliśmy nawet kilka razy w miesiącu, jak istniała taka potrzeba - mówi właściciel.

Interwencja DIOZ budzi wątpliwości.

Z relacji właściciela wynika, że członkowie organizacji nie zapytali o książeczki zdrowia psów, historię leczenia, ani nie porozmawiali z właścicielem



FOT. MATERIAŁY OTRZYMANE

Rekcio cierpiał na chorobę skóry i był w trakcie leczenia

o potrzebie wprowadzenia ewentualnych zmian. Byli zajęci nagrywaniem filmu, który natychmiast trafił na ich profil w mediach społecznościowych z adnotacją „blik na ratunek”.

- Rozmowę zaczęli od informacji, że grozi mi więzienie za znęcanie się nad zwierzętami. Nie chcieli obejrzeć dokumentacji leczenia zwierząt. Nie interesowały ich fakty. Narracja była z góry ustalona, że Rekcio gnije. Mamy kontakt z ludźmi z całej Polski, którzy doświadczali podobnych sytuacji ze strony DIOZu - mówi Łukasz Padrak. - Ich agresja słowna była tak duża, że zadzwoniłem na policję. Psy były bardzo wystraszone ich działaniami. Rekcio schował się do budy, wyciągnęli go i wzięli na ręce. Gdy udało im się złapać Vikę to zawiązali jej na szyi sznurek i w ten sposób zaprowadzili ją do busa. To bardzo kontaktowe psy, które podczas interwencji były sparalizowane ze strachu.

Członkowie DIOZu nie mieli wątpliwości, aby odebrać zwierzęta. Psy zapakowali do bagażnika dostawczego busa. Jak wynika z relacji świadków, zwierzęta nie były odpowiednio zabezpieczone w transporterach. Polskie prawo nakłada obowiązek przewożenia psa w taki sposób, aby nie przemieszczał się po pojeździe. Niewłaściwe zabezpieczenie psa grozi mandatem do 500 zł, grzywną do 3000 zł, a nawet karą więzienia w przypadku rażącego zaniedbania.

W aucie miały znajdować się w klatkach też inne psy,

które czekała długa podróż do jednej z siedzib DIOZu. Atmosfera zaczęła robić się coraz bardziej gorąca. Członek DIOZu próbował szybko znaleźć miejsce w klatce dla Rekcia. Na miejscu była już policja. DIOZ w swoich relacjach utrzymuje, że jego członkowie zostali zamknięci na terenie firmy. - Brama sama się zamyka po jakimś czasie. Chciałem odzyskać psy, które ukradli. Czekaliśmy na interwencję policji. W tym czasie członkowie DIOZu zniszczyli nam napęd od bramy - relacjonuje prezes. - Policjant zdecydował, że mają opuścić teren i tak się stało.

Inspektorat nie odpowiada

DIOZ nie chciał odpowiedzieć na nasze pytania, ani przesłać aktualnych zdjęć zwierząt, poinformować, w jakim są stanie. Te informacje są możliwe do uzyskania tylko w czasie osobistej wizyty w ich placówce w Wojtyszkach, do której zostaliśmy zaproszeni.

- Jest to nasza stała praktyka, ponieważ tylko w ten sposób możemy w sposób odpowiedzialny i zgodny z prawdą przedstawić pełny kontekst sytuacji - wraz z dokumentacją medyczną, materiałem fotograficznym i nagraniami z przebiegu interwencji. Tylko bezpośredni kontakt pozwala uniknąć uproszczeń i przekłamań, które niestety często pojawiają się przy pośrednim przekazywaniu informacji - otrzymaliśmy w odpowiedzi.

Ponowiliśmy prośbę, jednak DIOZ nadał nie zmienić stanowiska.

W mediach społecznościowych organizacja odtrąbiła sukces. Według ich relacji Rekcio przytył i leczenie przynosi skutek. Na dowód opublikowali zdjęcia psa... ubranego w błękitny dresow, która zakrywa całą jego sylwetkę.

Pod lupą śledczych

Sprawę kradzieży psów i zniszczenia mienia właściciel zgłosił na policję. W czasie, gdy zamykaliśmy aktualne wydanie gazety - DIOZ nie złożył zawiadomienia o podejrzeniu znęcania się nad zwierzętami. Zajął się jedynie tematem niemożliwości wyjazdu z terenu firmy.

- Do Prokuratury Rejonowej w Pruszcze Gdańskim wpłynęło zawiadomienie Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt dotyczące pozbawienia wolności pracowników tego inspektoratu podczas wykonywania czynności kontrolnych na terenie firmy mieszczącej się w miejscowości Rekcin - informuje prok. Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

W przypadku interwencyjnego odbioru zwierzęcia, konieczne jest niezwłoczne zawiadomienie wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, który następnie podejmuje decyzję administracyjną w tej sprawie. DIOZ wysłał do gminy jedynie maila z informacją, że taka sytuacja miała miejsce. 15 dni po interwencji nie przesłał niezbędnych dokumentów

i sprawa utkwiała w martwym punkcie.

Sprawdzeniem dobrostanu zwierząt zajmują się odpowiednie służby. Gmina Pruszcz Gdański współpracuje z inspektoratami OTOZ Animals Schronisko w Tczewie. Żadna z tych instytucji nie została poproszona o interwencję. Animalisi w czasie interwencji mają konkretne procedury.

- Zawsze, jak jedziemy na miejsce sprawdzamy dokumentację medyczną, rozmawiamy z lekarzem weterynarii, weryfikujemy sytuację, rozmawiamy z właścicielem, aby dowiedzieć się, czy chce współpracować i ma możliwość poprawić los zwierzęcia, jeśli jest taka potrzeba. Jeśli zwierzę wygląda bardzo źle i trzeba je odebrać, to wzywamy policję, powiadamy gminę, straż gminną i robimy wspólny odbiór - wyjaśnia - Katarzyna Sobczyk, dyrektor schroniska w Tczewie.

Co dalej ze zwierzętami?

- Niepewność co do losu Rekcia i Viki jest dla nas bardzo bolesna - napisała w oświadczeniu firma. - Zwłaszcza, że DIOZ jest jedną z mniej wiarygodnych organizacji prozwierzęcych. Wysłaliśmy pismo z żądaniem oddania nam naszych psów oraz przekazania informacji na temat tego, jakim zabiegom i procedurom Rekcio i Viki byli poddawani po uprowadzeniu ich przez DIOZ. Zrobimy wszystko co w naszej mocy, by nasi czworonożni przyjaciele wrócili do miejsca, w którym czują się bezpieczni i kochani. Chcemy, by pieski mogły spędzić ostatnie lata życia w spokoju, wśród ludzi, którzy przez lata troszczyli się o nie. Ludzi, których znają i którym ufają, a nie samozwańczych szeryfów robiących „show” pod swoje internetowe zbiórki, bliki i inne formy przesyłania pieniędzy.

Działalność DIOZ ma liczne grono zwolenników, którzy zagorżale bronią i kibicują ich działaniom, ale także przeciwników. Ci drudzy toczą z organizacją batalię w mediach społecznościowych oraz przed wyrokiem sądu sprawiedliwości. Prokuratura w Świdnicy sprawdza, czy mogło dojść do popełnienia przestępstwa przez organizację. W ramach śledztwa są wyjaśniane kwestie bezprawnego przywłaszczenia zwierząt z powodu rzekomego braku opieki. Zgłoszenia pokrzywdzonych spływają z całego kraju. ©©

TRÓJMIASTO WE WTOREK PAMIĘTAJMY O WYWIESZENIU BIAŁO-CZERWONYCH FLAG

W hołdzie Niepodległej: parady, biegi, przejazdy, a nawet... skoki do wody

OPR.: Ryszard Pawłowski
Trójmiasto

Tradycyjne parady, oficjalne uroczystości, biegi, wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych, spacer, bezpłatne zwiedzenie muzeów i warsztaty – to wszystko już we wtorek.

W Gdańsku w przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, w poniedziałek 10 listopada, na godzinę 11.00 zaplanowano uroczyste złożenie kwiatów pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego na Strzyży. W programie uroczystości znalazła się również modlitwa, a jako symbol pokoju zostaną wypuszczone białe gołębie. Wcześniej, o godzinie 9.00, w Kościele Garnizonowym przy ul. Sobótki 20 odprawiona zostanie msza święta w intencji Ojczyzny.

Flagi dla mieszkańców i tradycyjna parada

Także 10 listopada, o godz. 12.30 zostanie podniesiona flaga państwowa na najwyższy w mieście maszt znajdujący się na Górze Gradowej. W uroczystościach udział weźmie m.in. Aleksandra Dulikiewicz, prezydent Gdańska, radni miasta Gdańska i przedstawiciele grupy rekonstrukcyjnej Garnizon Gdańsk.

Podczas uroczystości, już od godz. 11.00, będzie można odebrać flagi i kotyliony. Miasto przygotowało 1500 flag biało-czerwonych, 600 flag gdańskich oraz 1000 małych kotylionów do wpięcia w poły płaszcza.

Flagi będzie można odebrać także przed rozpoczęciem parady we wtorek, 11 listopada od godz. 9.45 – na Placu Kozłowej. – Biało-czerwone barwy pojawiają się także na ulicach miasta. Duże kotyliony ozdobią m.in. Długi Targ, Zielony Most oraz budynki Rady Miasta Gdańska i Urzędu Miejskiego.

– W ramach upamiętnienia Narodowego Święta Niepodległości po raz pierwszy na biało-czerwono zaświeci się napis Gdańsk na Ołowiance. Po zmroku w narodowych barwach rozbłyśnie fontanna Neptuna, wiadukt Harfa przy stacji w Letnicy, a także pomniki: Poległych Stoczniovców 1970, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Anny Walentynowicz – podają władze miasta.

We wtorek w Gdańsku odbędzie się niepodległościowa



Parada Niepodległości w Gdańsku to już tradycja

parada. To już 23 edycja tego wydarzenia.

Formowanie parady rozpocznie się 11 listopada od godziny 9.00 na ulicy Podwale Staromiejskie, a jej start zaplanowano na godzinę 10.30. Uczestnicy parady przejdą okrężną drogą przez całe Stare i Główne Miasto aż pod Zieloną Bramę, gdzie zostanie odśpiewany Hymn Narodowy oraz wykonane rodzinne zdjęcie. Zaplanowano także wspólne śpiewanie polskich pieśni i piosenek. – Parada Niepodległości w Gdańsku to piękny przykład tego, że patriotyzm może łączyć, a nie dzielić – mówi Lech Parell, szef urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, prezes Stowarzyszenia SUM, organizator parady. – Kiedy zaczynaliśmy w 2003 roku nikt nie wierzył, że to się uda. Mówiono, że będzie zimno, deszczowo, że nikt nie przyjdzie. Dziś to jedno z największych wydarzeń w Polsce, w którym uczestniczy kilkadziesiąt tysięcy osób. 11 listopada to dla mnie najbardziej ciepły dzień w roku, bo wypełnia go życzliwość, energia i przekonanie, że wspólne świę-

Wśród wydarzeń nie zabraknie również sportowych emocji i tradycyjnego Gdynińskiego Biegu Niepodległości

towanie buduje kapitał społeczny, a więc naszą siłę jako wspólnoty.

Uczestnicy parady przejdą przez Stare i Główne Miasto ulicami: Podwale Staromiejskie, Podmłyńską, Rajską, Heweliusza, Korzenną, Kowską, przez Targ Drzewny, Świętego Ducha, Kołodziejską, Tkacką, z której wejdą na ul. Długą i przejdą na Długi Targ. Pod Zieloną Bramą zostanie odśpiewany Hymn Narodowy oraz wykonane rodzinne zdjęcie. Zaplanowano także wspólne śpiewanie polskich pieśni i piosenek.

Parada również w Gdyni

Obchody będą bardzo atrakcyjne w Gdyni. Oficjalne uroczystości z okazji 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości rozpoczną się we wtorek, 11 listopada o godz. 9:15 od złożenia kwiatów pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego (vis a vis głównego budynku Urzędu Miasta Gdyni). O godz. 10:00 w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski (ul. Armii Krajowej 26) zaplanowano uroczystą mszę świętą.

Po jej zakończeniu uczestnicy przejdą przed Urząd Miasta Gdyni (al. Marsz. Piłsudskiego 52/54), skąd o godz. 12:00 ruszy tradycyjna Gdynińska Parada Niepodległości. Barwny pochód przejdzie ul. Świętojańską oraz skwerem Kościuszki pod pomnik Polski

Morskiej. Tam zaplanowano dalszą część uroczystości i oddanie hołdu bohaterom, którzy walczyli o wolność ojczyzny. Zostanie odegrany hymn państwowy i odczytany apel pamięci. Nie zabraknie również salutu świętecznego z pokład niszczyciela ORP „Błyskawica” oraz defilady. Całość uświetni wojskowa asysta honorowa.

– W tym roku tradycyjnie Gdynińska Parada Niepodległości przejdzie ulicami miasta. Barwna, kolorowa, radosna. Zapraszam wszystkich gdynian, którzy chcieliby pójść w marszu, czy go obserwować i pozdrawiać uczestników. Każda forma jest przez nas bardzo mile widziana. Po zakończeniu parady na placu Grunwaldzkim zaplanowano wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych pod hasłem „Śpiewem dla Niepodległej” – zachęca Aleksandra Kosiorek, prezydent Gdyni.

Wśród wydarzeń nie zabraknie również sportowych emocji i tradycyjnego Gdynińskiego Biegu Niepodległości. O godz. 8:00 ruszy bieg na dystansie 1918 metrów, a o godz. 9:00 bieg główny na 10 km i marsz nordic walking.

Otwarte muzea, warsztaty, spacer

O moc atrakcji dla mieszkańców zadbały też gdynskie instytucje kultury i nauki. Organizują one bezpłatne zwiedzania, spacer, koncerty czy

warsztaty. Na co dokładnie mogą liczyć gdynianie?

Muzeum Miasta Gdyni zaprasza 11 listopada od godz. 10:00 na swoją ekspozycję stałą (wstęp wolny) oraz na kolejną edycję akcji „Rosnąca Niepodległość”, podczas której można odbierać sadzonki drzew. Do pierwszych 107. bezpłatnych biletów zostanie dołączony prezent – nasiona świerku srebrnego wraz z instrukcją ich wysiania. Odwiedzający mają szansę zainspirować się historią Gdyni oraz naturalną mocą jej lasów, a także obserwować jak posadzone świerki rosną z biegiem czasu.

Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni zachęca wszystkich do zwiedzania swoich ekspozycji. 11 listopada będą one dostępne bezpłatnie w godz. 10:00-16:00. A o godz. 14:00 zaplanowano darmowe zwiedzanie z przewodnikiem. To wyjątkowa okazja, by poznać bogatą historię polskiej Marynarki Wojennej, zobaczyć unikatowe eksponaty i lepiej zrozumieć, jak ważną rolę w dziejach niepodległej Polski odegrało morze i ludzie z nim związani.

Muzeum Emigracji w mza-prasza zaś na zwiedzanie wystawy stałej 11 listopada w godz. 12:00-20:00. To unikatowa okazja, aby zobaczyć nie tylko ekspozycję, lecz także muzealne magazyny.

„Skok Niepodległości”

Bieg Niepodległości, parada zabytkowych pojazdów i wozów strażackich, śpiewanie pieśni patriotycznych w muszli na molo i uroczystości pod pomnikiem Martyrologii Mieszkańców Sopotu. 11 listopada także Sopot zaprasza do świę-

- Parada Niepodległości w Gdańsku to piękny przykład tego, że patriotyzm może łączyć, a nie dzielić - mówią organizatorzy

towania 107. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

MOSiR zaprasza do sportowej rywalizacji i manifestacji patriotyzmu podczas Biegu Niepodległości. Bieg na dystansie 5 km wystartuje z molo o godz. 11.00. Przed startem uczestnicy wspólnie odśpiewają hymn narodowy. Chętni do udziału będą mogli jeszcze zapisać się w dniu biegu, w Biurze Zawodów w godz. 9.30-11.00.

„Skok Niepodległości – Wolni w wodzie” to wydarzenie, którego celem jest propagowanie idei dobroczynności oraz pomocy osobom z niepełnosprawnościami. Skok zaplanowany jest na godz. 12.00, zbiórka uczestników o godz. 11.00 w Marinie. Po skoku do wody będzie możliwość pokonania wpływ odcinka pływakiego. Podobnie jak w poprzednich latach, rowerzyści wyposażeni w biało-czerwone elementy garderoby, przyłączą się do widowiskowej parady samochodów zabytkowych i aut strażackich. Przejazd rozpocznie się o godz. 11.00 na placu przy Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej przy ul. Armii Krajowej 105. Następnie przejdzie ulicami: Armii Krajowej, Sikorskiego, Podjazd i Bohaterów Monte Cassino i dotrze do muszli koncertowej na molo. ©©

RYS HISTORYCZNY

11 listopada 1918 r. to jedna z najważniejszych dat w historii polskiej państwowości

Tego dnia marszałek Józef Piłsudski został naczelnym wodzem wojsk polskich, a we francuskim Compiègne zawarł rozejm, który oznaczał klęskę Niemiec w I wojnie światowej. Ten układ sił potwierdzono ponad pół roku później, podpisując traktat wersalski. Ówczesne uwarunkowania polityczne w Europie stworzyły więc możliwości odrodzenia państwa polskiego po 123 latach zaborów. Upamiętnienie tego dnia stało się tożsame ze świętowaniem odzyskania niepodległości przez Polskę. Mimo że kwestia oficjalnego ustalenia granic Rzeczypospolitej wciąż była otwarta, po raz pierwszy oficjalne obchody zorganizowano w 1920 r., już po zwycięstwie w Bitwie Warszawskiej. Warto jednak wspomnieć, że dopiero w 1937 r. uroczystościom nadano rangę święta państwowego; do tego czasu było to święto o charakterze typowo wojskowym. (R)

Czy gdzieś jest też taka procesja?

Radosław Konczyński
Malbork

W Malborku znów odbędzie się Procesja Niepodległości. Lokalne władze zapraszają wszystkich do świętowania, a nazwa? Po prostu bardzo ułatwia procedury.

Termin „procesja” zdaje się być zarezerwowany dla uroczystości religijnych, ale Malbork może być wyjątkiem nawet w skali kraju, bo kolejny rok z rzędu jutro odbędzie się tutaj Procesja Niepodległości. Trudno to wprost sprawdzić, ale można posiłkować się „wiedzą” internetu. Sztuczna inteligencja po wpisaniu zapytania jako jedyną odpowiedź przynosi, że... Procesja Niepodległości odbywa się w Malborku. Nie podaje innych wyników wyszukiwania. Na pewno na Pomorzu taka formuła przemarszu w dniu 11 listopada jest ewenementem.

Głównym organizatorem obchodów Święta Niepodległości jest tutaj miasto. Rozpoczną się mszą świętą, po której mieszkańcy przejdą ulicami na główne uroczystości. Przemieszczać się będą przede

wszystkim miejskimi drogami, ale w pewnym momencie trzeba przeciąć drogę krajową nr 22 i z tym wiąże się już konkretne procedury. Przed rokiem władze miasta tłumaczyły nam, że w pewnym momencie zmieniły się przepisy na skutek wydarzeń podczas Marszu Niepodległości w Warszawie.

- Komendant wojewódzkiej policji kilka lat temu nie dał nam zgody na organizację przemarszu. Zastanawialiśmy się, co zrobić. Porozmawialiśmy z parafią i od tamtej pory w Święto Niepodległości zapraszamy na procesję - mówił wiceburmistrz Jan Tadeusz Wilk.

- Współpracujemy z Kościołem, dlatego jest to procesja. W pewnym momencie przechodzimy przez drogę krajową nr 22. Na przemarsz nie uzyskamy zgody, bo trzeba by ją zamknąć. A procesja ma to do siebie, że może chodzić również drogami publicznymi - twierdził z kolei burmistrz Marek Charzewski.

Minął rok. W Malborku znów Procesja Niepodległości. Zapytaliśmy w Komendzie Wojewódzkiej Policji, jak to było z wnioskami, z którymi miasto



Procesja Niepodległości to odpowiedź na - jak mówią urzędnicy - skomplikowane procedury

zgłaszało się w ostatnich latach.

- Z posiadanych informacji wynika, że wniosek o wydanie zezwolenia na przeprowadzenie imprezy związanej z dniem 11 listopada złożony w 2020 r. został wycofany przez organizatora z uwagi na COVID-19, natomiast kolejny wniosek z 2021 r. został zaopiniowany negatywnie z uwagi na braki formalne. W kolejnych latach do Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku nie wpływały wnioski do zaopiniowania

w przedmiotowej sprawie - wyjaśnia kom. Karina Kamińska, rzeczniczka prasowa KWP w Gdańsku.

Ale co najważniejsze, jak podkreśla pani komisarz, komendant wojewódzki nie wydaje zgody, tylko jedną z opinii. Od wydania zezwolenia na wykorzystanie drogi w sposób szczególny (decyzja administracyjna) na pisemny wniosek organizatora imprezy wydaje zarządzający ruchem na drodze, na której odbywa się wy-

darzenie. Wszystko w tej sprawie zostało określone w rozdziale 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Tych ustawowych wymogów jest rzeczywiście cała lista. Kieruje do nich Prawo o zgromadzeniach, które dotyczy marszu, przemarszu czy pardy, ale... nie dotyczy procesji. Z procesją wiąże się uproszczone procedury, wystarczy po prostu przekazać do zarządcy drogi zwykłą informację, że się odbędzie. Oczywiście, trzeba dołączyć wszystkie szczegóły włącznie z zabezpieczeniem wydarzenia, ale tu nie potrzeba żadnych opinii. Dlatego w Malborku na Święto Niepodległości opracowano patent „na procesję”. Parafia jako współorganizator obchodów informuje burmistrza, że taki przemarsz się odbędzie, o czym burmistrz oczywiście wie, bo jest głównym organizatorem. Jego urzędnicy układali program obchodów.

Pisaliśmy o tym przed rokiem. Więc teraz tylko dopytaliśmy, czy przez rok nie można było przygotować dokumentów na potrzeby przemarszu. Można założyć, że nie każdy może chcieć iść w procesji w Święto Niepodległości.

- Po analizie doszliśmy do wniosku, że grzęźnięcie w tych przepisach nie ma sensu, bo jest prostsza droga. My tylko przechodzimy przez drogę krajową. Nie blokujemy jej, nasz przemarsz nie trwa dłużej niż trzy minuty, a może pięć. Ale wszystko odbywa się zgodnie z przepisami, stoi patrol policji, zamyka z jednej strony, z drugiej strony. Nie widzę w tym niczego złego, że nie chcemy sytuacji: jeszcze jeden papier, jeszcze jeden papier, a może nie dostaniemy opinii? Istnieje prawo, więc korzystamy z procedury procesji - mówi Jan Tadeusz Wilk.

Na przodzie idzie orkiestra, potem poczty sztandarowe, a gdzieś za nimi m.in. burmistrz Malborka. Gdy w 2014 roku po raz pierwszy ubiegał się o urząd, Marek Charzewski był kojarzony jako samorządowiec związany z lewicą. Może, ale nie musi dziwić, że teraz chodzi w procesjach; co prawda, tylko z nazwy w tym przypadku.

- Na Jasną Górę też wchodzi z pielgrzymką. Zrezygnowałem z członkostwa w partii i jestem burmistrzem wszystkich mieszkańców - podkreśla Marek Charzewski.

AUTOREKLAMA

0011424618

Dziennik Bałtycki

do kupienia
także
w sieci

Netto



Linia kolejowa 229 zostanie zmodernizowana, na to samo czeka zabytkowy dworzec w Łebie

Robert Gębuś
Łeba

Łeba nie przejmie zabytkowego dworca, bo nie chce ponosić kosztów remontu. Budynek to rudera, tymczasem za 4 lata wysiądą na nim pasażerowie zmodernizowanej linii 229.

Mimo wcześniejszych planów i przyjęcia uchwały intencyjnej jeszcze poprzedniej kadencji rady, Łeba nie przejmie zabytkowego dworca kolejowego od PKP.

- W poprzedniej kadencji były zabiegi, żeby ten dworzec przejąć, ale kiedy wgłębił się w temat, to okazało się, że byłoby to bez sensu - mówi Agnieszka Derba, burmistrz Łeby. - Remont takiego budynku jest kosztowny, nawet jeśli pozyskalibyśmy środki, to potrzebny byłby wkład własny a potem musielibyśmy utrzymywać budynek.

Przypomnijmy: rada miejska w Łebie przyjęła uchwałę intencyjną o przejęciu dworca od PKP na początku ub.roku.

PKP wydało zgodę na nieodpłatne przejęcie budynku przez gminę w formie dzierżawy, ale formalności się przeciągały a zgody zdeaktualizowały. W końcu gmina wycofała się z tego pomysłu zupełnie.

Tymczasem PKP PLK podpisało umowę z Torpołem na modernizację linii 229 z Łęborka do Łeby i 230 ze Steknicy do Słajszewa. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to pociągi po zelektryfikowanej i wyremontowanej linii 229 pojadą w połowie 2029 roku. Nie wiadomo jeszcze, jaki budynek zastaną pasażerowie, którzy wysiądą w Łebie za 4 lata, ale dziś to nieciekawym widok.

- Prowadzimy rozmowę z PKP Nieruchomości, żeby ten dworzec jednak ujęty na liście dworców, które mają być poddane remontowi i modernizacji, bo jeśli jest poddawana remontowi linia 229, to nie wyobrażam sobie, żeby ten dworzec pozostał w takim stanie jaki on teraz jest - akcentuje Agnieszka Derba.

Tymczasem teraz zabytkowy budynek dworca w Łebie



FOT. ROBERT GĘBUŚ/ARCHIWUM

Otoczenie dworca w Łebie zostało wyremontowane ale budynek dworca to rudera. Gmina Łeba go nie przejmie

z przełomu XIX i XX wieku w Łebie to odrapana i zamknięta na cztery spusty rudera. Antywizytówka miasta rzuca się w oczy tym bardziej, że kontrastuje z otoczeniem. Miasto zrewitalizowało park Obłatów, na przebudowanej za ok. 10 mln zł ul. Plac Dworcowy położono nowy asfalt a teren przed dworcem wyło-

żono elegancką kostką brukową. Wyremontowano nawet budynek gospodarczy naprzeciwko dworca, który kiedyś służył jako kurnik. Tylko dworzec został taki jaki był.

Po przebudowie linii 229 pociągi do Łeby będą kursowały nie tylko w sezonie, ale przez cały rok i za 4 lata z tego dworca będą korzystali nie tylko tury-

ści z całej Polski, ale także pracownicy morskich farm wiatrowych czy budowniczowie elektrowni jądrowej w Choczewie. Do tego po modernizacji linii 229 dworzec będzie pełnił dużo większą rolę.

- Na stacji Łeba planujemy budowę dwóch zadaszonych peronów z dojazdami w poziomie szyn oraz przebudowę układu torowego, w tym powstanie nowego placu manewrowego do obsługi pociągów - wylicza Przemysław Zieliński, rzecznik prasowy PKP PLK.

W związku z tym przy dworcu zostanie położone aż pięć torów. Dworzec w Łebie woła o remont, ale jak dotąd nie miał szczęścia do inwestycji. Władze poprzedniej kadencji chciały przejąć dworzec i odtworzyć jego pierwotny, historyczny wygląd. Planowano przeniesienie tam Centrum Informacji Turystycznej, bagażowni, rozważano utworzenie małej restauracji. Szacunkowy koszt wyliczono wstępnie na ok. 6 mln zł.

Planowano pozyskać na to środki zewnętrzne, ale można

by się o nie starać dopiero po przejęciu dworca. Z tego samego powodu środki na remont dworca nie popłynęły też z programu wspierania samorządów w związku z budową elektrowni jądrowej w Choczewie. Zabiegano, by został wpisany na listę obiektów objętych Programem Inwestycji Dworcowych, ale budynek dworca kolejowego w Łebie nie znalazł się na liście 150 obiektów proponowanych do modernizacji w ramach Programu Inwestycji Dworcowych na lata 2024-2030. Co teraz? W PKP słyszymy, że PKP przygotowała budynek do zbycia, wydała zgodę, gmina podjęła uchwałę a mimo to w tym roku się z tego planu wycofała i sprawa wraca do punktu wyjścia.

- W związku z powyższym PKP podejmie działania w celu wykonania remontu dworca, najprawdopodobniej ze środków własnych.

Łeba planowała remont z rozmachem, miał być przywrócony zabytkowy charakter budynku. Czy będzie? Tego spółka PKP nie precyzuje. ©©

REKLAMA

0011428877



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MIKOŁAJKI POMORSKIE z dnia 07.11.2025 r.

w sprawie projektu planu miejscowego, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe

Na podstawie art. 17 pkt 9 i pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130, z późn. zm.) w brzmieniu dotychczasowym (przed zmianą) w związku z art. 67, ust. 3 ustawy z dnia 07 lipca 2023r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023r. poz. 1688), art. 6e ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 317), art. 39 ust. 1, art. 40, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112, z późn. zm.) oraz na podstawie Uchwały nr XLVIII/335/2023 Rady Gminy Międzyzdroje z dnia 27 czerwca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów stanowiących fragmenty obrębów geodezyjnych Stążki, Perklice, Krasna Łąka, Międzyzdroje i Krastudy w gminie Międzyzdroje, zmienionej uchwałami: Uchwałą Nr LIV/375/2024 Rady Gminy Międzyzdroje z dnia 13 marca 2024 r., Uchwałą Nr X/65/2025 Rady Gminy Międzyzdroje z dnia 28 marca 2025 r., Uchwałą Nr X/66/2025 Rady Gminy Międzyzdroje z dnia 28 marca 2025 r. oraz Uchwałą Nr XII/91/2025 Rady Gminy Międzyzdroje z dnia 20 sierpnia 2025 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu **projektu:**

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów stanowiących fragmenty obrębów geodezyjnych Stążki, Perklice, Krasna Łąka, Międzyzdroje i Krastudy w gminie Międzyzdroje ETAP 2 wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 24.11.2025 r. do 9.01.2026 r.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do publicznego wglądu w siedzibie Urzędu Gminy Międzyzdroje, ul. Dzierżgońska 2, 82-433 Międzyzdroje, pokój nr 11 w godzinach pracy urzędu oraz będą dostępne na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Międzyzdrojach (bip.mikolajkipomorskie.pl), zakładka: Planowanie przestrzenne/Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego/Rok 2025

Informuję również, że odbędą się dwie dyskusje publiczne nad przyjętymi w przedmiotowym projekcie planu miejscowego rozwiązaniami, tj.:

- **dnia 10 grudnia 2025 r. o godzinie 15:30** odbędzie się dyskusja publiczna w formie spotkania bezpośredniego w Gminnym Centrum Kulturalno Bibliotecznym ul. Szreibera 14, 82-433 Międzyzdroje
- **dnia 10 grudnia 2025 r. o godzinie 16:30** odbędzie się dyskusja publiczna w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag. Informację o łączu do dyskusji on-line będzie można uzyskać najpóźniej w dniu dyskusji pod adresem /bip.mikolajkipomorskie.pl/konsultacje-spoeczne.html

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego lub w prognozie oddziaływania na środowisko, wyłożonych do publicznego wglądu może składać uwagi. Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Urząd Gminy Międzyzdroje, ul. Dzierżgońska 2, 82-433 Międzyzdroje, e-mail: sekretariat@mikolajkipomorskie.pl, w terminie do dnia 17 lutego 2026 r. Formularz jest dostępny pod ogłoszeniem, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Międzyzdrojach Pomorskich. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi do projektu planu miejscowego będą rozpatrywane przez Wójta Gminy Międzyzdroje (organ właściwy do ich rozpatrzenia) w terminie 21 dni od dnia upływu terminu ich składania.

Jednocześnie informuję, zgodnie z Art. 6e ust 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni

wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), o rozpoczęciu **od dnia 24.11.2025 r.** konsultacji społecznych projektu planu miejscowego, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe, tj.:

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów stanowiących fragmenty obrębów geodezyjnych Stążki, Perklice, Krasna Łąka, Międzyzdroje i Krastudy w gminie Międzyzdroje – ETAP 2 wraz ze sporządzoną do niego prognozą oddziaływania na środowisko

Z projektem konsultowanego planu miejscowego oraz z prognozą oddziaływania na środowisko można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Międzyzdroje, ul. Dzierżgońska 2, 82-433 Międzyzdroje, pokój nr 11 w godzinach pracy urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Międzyzdrojach Pomorskich (bip.mikolajkipomorskie.pl), zakładka: Planowanie przestrzenne/Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego/Rok 2025

Zgodnie a Art. 8i, ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130, z późn. zm.) przewiduje się następujące formy konsultacji społecznych:

1. Zbieranie uwag do dnia **17 lutego 2026 r.**; uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, w szczególności na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Urząd Gminy Międzyzdroje, ul. Dzierżgońska 2, 82-433 Międzyzdroje, e-mail: sekretariat@mikolajkipomorskie.pl. Formularz jest dostępny pod ogłoszeniem, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Międzyzdrojach Pomorskich. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi do projektu planu miejscowego będą rozpatrywane przez Wójta Gminy Międzyzdroje (organ właściwy do ich rozpatrzenia)
2. Dwa spotkania otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędą się:
 - **dnia 10 grudnia 2025 r. o godzinie 15:30** w formie spotkania bezpośredniego w Gminnym Centrum Kulturalno Bibliotecznym ul. Szreibera 14, 82-433 Międzyzdroje /sala na parterze/.
3. **dnia 10 grudnia 2025 r. o godzinie 16:30** w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag. Informację o łączu do dyskusji on-line będzie można uzyskać najpóźniej w dniu dyskusji pod adresem: /bip.mikolajkipomorskie.pl/konsultacje-spoeczne.html
 - Dyżur projektanta planu miejscowego, które odbędzie się w dniu **10 grudnia 2025 r.** w Gminnym Centrum Kulturalno Bibliotecznym ul. Szreibera 14, 82-433 Międzyzdroje /sala na parterze/, **od godz. 15.00.**

Wójt Gminy Międzyzdroje

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,68

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,55

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,39

DANE WG NBP Z DNIA 7.11.2025, G. 12:00

3 miesiące urlopu dla każdego. Nowa propozycja zmian przepisów



FOT. MAT. PRASOWE ZWIĄZKU

Nasza propozycja urlopu regeneracyjnego nie byłaby powiązana z koniecznością leczenia - mówi Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związkowej Alternatywy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

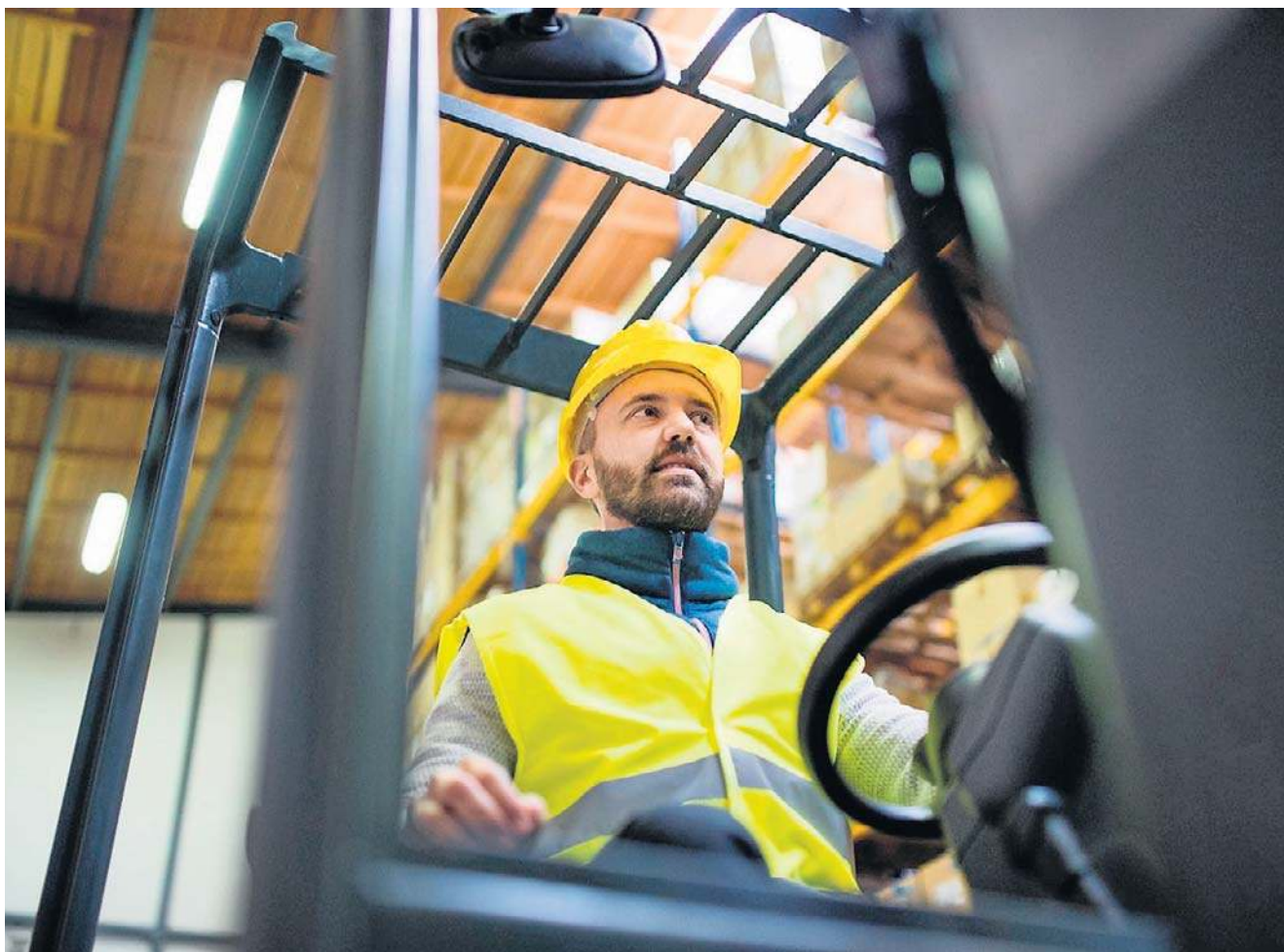
3-miesięczny urlop regeneracyjny co 7 lat - taką propozycję przedstawiła Związkowa Alternatywa.

To rozwiązanie ma być lekiem na wypalenie zawodowe i wysokie koszty zwolnień lekarskich w firmach.

Związkowa Alternatywa proponuje zmiany w urlopach. Organizacja przypomina, że koszty zwolnień lekarskich i wypalenia zawodowego są ogromnym problemem na rynku pracy. Wskazuje, że wszyscy pracownicy powinni mieć prawo do urlopu regeneracyjnego.

Urlop regeneracyjny - według propozycji Związkowej Alternatywy - miałby wynosić 3 miesiące i przysługiwałby pracownikom raz na 7 lat pracy. Prawo do urlopu nie wiązałoby się z koniecznością podjęcia leczenia. Przypominajmy, że obecnie nauczyciele mogą korzystać z płatnego rocznego urlopu dla poratowania zdrowia na mocy Karty Nauczyciela. W tym przypadku konieczne jest jednak orzeczenie lekarskie potwierdzające potrzebę urlopu.

Nasza propozycja urlopu regeneracyjnego nie byłaby powiązana z koniecznością leczenia. Po prostu każdy pracownik, jeśli czułby taką potrzebę, mógłby złożyć wniosek o 3-miesięczny urlop po 7



FOT. 123RF

Gdyby pracownicy mogli korzystać z 3-miesięcznych urlopów regeneracyjnych, być może byłoby bardziej skłonni przechodzić później na emerytury. Propozycja zmian w przepisach o urlopach mogłaby więc zapoczątkować dyskusję na temat ewentualnego wydłużenia wieku emerytalnego

latach pracy zawodowej. To rozwiązanie mogłoby zapobiec wypaleniu zawodowemu, które dziś jest bolączką wielu branż. Mogłoby też pozytywnie wpłynąć na efektywność pracowników. Poza tym, bardziej wypoczęci pracownicy rzadziej chodziliby na zwolnienia lekarskie. Generalnie na tym rozwiązaniu zyskaliby pracownicy i pracodawcy - mówi Strefie Biznesu Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związkowej Alternatywy.

Szumlewicz wymienia też inne korzyści. Gdyby pracownicy mogli korzystać z 3-miesięcznych urlopów regeneracyjnych, byłoby bardziej skłonni przechodzić później na emerytury. Propozycja mo-

głaby więc zapoczątkować dyskusję na temat ewentualnego wydłużenia wieku emerytalnego.

Dla firm, w dobie kryzysu demograficznego i deficytów kadrowych, odchodzenie pracowników na emerytury w późniejszym wieku byłoby dobrym rozwiązaniem. Skorzystaliby na tym również sami pracownicy, bo odkładając składki przez dłuższy okres czasu, mogliby liczyć na wyższe emerytury. Propozycja związku wpisuje się też w trwającą obecnie debatę o skracaniu czasu pracy.

Na razie mówimy tu o propozycji, która oczywiście mogłaby być modyfikowana albo wprowadzana etapami. Prawdopodobnie najłatwiej

byłoby ją początkowo wdrożyć do sfery budżetowej, a później do sektora prywatnego. Można się też zastanowić, czy nasza propozycja nie byłaby lepsza niż skracanie czasu pracy, które teraz promuje resort pracy - dodaje Piotr Szumlewicz.

Propozycja ma charakter petycji ustawodawczej. Związek swój pomysł przedstawił też m.in. resortowi pracy. Na razie jednak, jak informuje Szumlewicz, organizacja nie otrzymała odpowiedzi, czy propozycja mogłaby być procedowana.

Koncepcja urlopów regeneracyjnych brzmi interesująco dla pracowników. Pracodawcy mają jednak wątpliwości.

Dla przedsiębiorcy to jednak oznacza, że pracownik w firmie będzie pracował mniej za tę samą pensję, a więc to wyższe koszty dla firmy - uważa Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców Business Center Club.

Pojawiają się też pytania o to, kto miałby finansować 3-miesięczny urlop pracownika.

Proponujemy, aby urlop był finansowany np. z Funduszu Pracy, do którego przecież wpływają składki za pracowników. W poprzednich latach fundusz nie zawsze był wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem. Może czas to zmienić - dodaje Piotr Szumlewicz.

©

4,3 mln ludzi, 20 proc. PKB i nikt nie ma pomysłu. To największy problem polskiej gospodarki

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Górny Śląsk z metropolią wokół Katowic, gdzie we wtorek odbyła się wielka manifestacja górników i hutników, od dziesięcioleci jest synonimem przemysłu.

Region zbudował polską gospodarkę na węglu, stali i energii, a dziś przeszłość mu ciąży, ponieważ musi się mierzyć z transformacją energetyczną, dekarbonizacją i polityką klimatyczną. Przegrywa w konfrontacji z „Zielonym Ładem” i surowymi regulacjami emisji CO₂. Jednocześnie Polska nie może pozwolić sobie na porzucenie dorobku - to tożsamość, siła, kultura pracy, infrastruktura i... przyszłość. Jak odrzucić węgiel, ale nie przemysł?

Nie chodzi o to, by zatrzymać zmiany

Transformacja regionów przemysłowych w Polsce wymaga wyważonego podejścia i czasu, aby uniknąć społecznych kosztów masowej restrukturyzacji - uważa profesor Adam Drobniak, dziekan Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Transformacji Regionów Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, kierownik Katedry Badań Strategicznych i Regionalnych.

Problem polega na tym, by regiony węglowe przekształcać w duchu sprawiedliwej transformacji.

Szybkie wprowadzanie mechanizmów ekonomicznych, takich jak system opłat ETS, może prowadzić do zanikania całych łańcuchów wartości w regionach poprzemysłowych - dodaje prof. Drobniak.

Adam Drobniak przypomina, że Śląsk ma już za sobą trudne doświadczenia.

W latach 90. ubiegłego wieku na skutek szybkiej restrukturyzacji przemysłowej zniknęło ponad 130 tysięcy miejsc pracy w kopalniach, a łącznie ponad 350 tysięcy w całym województwie.

Szkodliwe skutki można zminimalizować odpowiednim tempem zmian. W dłuższej perspektywie zapewni to także ich pozytywne rezultaty.

Nie jesteśmy w stanie w szybkim czasie odtworzyć nowych miejsc pracy. Transformacja musi być więc prowadzona tak, aby łączyć działania prospołeczne z ekonomicznymi - podkreśla prof. Drobniak.

Nie można z dnia na dzień zmienić dziedzictwa przemysłu i ścieżki zależności

Historia gospodarcza Śląska jest opowieścią o ciężkiej pracy

i specjalizacji. To nie komunały ani „babcię dykteryjki”. Od XIX wieku region rozwijał się wokół górnictwa i hutnictwa, budując zaplecze przemysłowe, które przez dekady było filarem gospodarki całego kraju. Wraz z przemysłem rozwijały się szkoły techniczne, politechniki, instytuty badawcze i system kształcenia zawodowego. To one stworzyły unikalne kompetencje - sieć umiejętności, tradycji i powiązań między ludźmi i firmami.

To jest nasza specyfika - mamy wyuczone kompetencje, zasoby, zaplecze biznesowe, a także infrastrukturę edukacyjną, która przez lata kształciła ludzi w określonych profilach technicznych - mówi profesor Drobniak.

Ekonomiści nazywają to „ścieżką zależności” - historia rozwoju danego miejsca ma ogromny wpływ na jego przyszłość. Nie można więc z dnia na dzień zmienić profilu gospodarki regionu.

Jeżeli ktoś był mechanikiem, to może się douczyć nowych technologii, ale nie stanie się z dnia na dzień np. artystą muzykiem. Podobnie jest z regionem - nie przekształcimy go w kreatywne centrum, jeśli jego DNA stanowi przemysł. Rzecz w tym, by nie zrywać brutalnie z przeszłością, ale ją mądrze przekształcać - dodaje profesor Drobniak.

Największym problemem jest tworzenie nowych łańcuchów wartości.

Dlatego tak ważne jest, by nie wymazywać przemysłowej przeszłości Śląska, lecz oprócz przyszłości właśnie na niej - modernizując ją, dywersyfikując i otwierając na nowe branże.

Zamiast zamykać fabryki i likwidować zakłady, należy przekształcić region w centrum nowoczesnego przemysłu, opartego na digitalizacji, automatyce, robotyce i energetyce odnawialnej. To kierunek zgodny z globalnym trendem Przemysłu 4.0 - integrującego technologie informatyczne, sztuczną inteligencję, Internet Rzeczy (IoT) i nowoczesne łańcuchy produkcji.

Jak robią to Niemcy?

Często porównuje się transformację Śląska do historii Zagłębia Ruhry w Niemczech. Tam również przemysł ciężki zdominował gospodarkę przez ponad sto lat.

Zagłębie Ruhry postawiło właśnie na nowoczesny przemysł. Oni nie chcieli stać się regionem kreatywnym czy turystycznym - postanowili dalej być przemysłowi, ale w nowej wersji. Trudno powiedzieć, że odnieśli pełen sukces, ponieważ spa-



Bez ponadsektorowej strategii Śląsk stanie się regionem zapóźnionym

dła tam liczba ludności, upadło też wiele firm. Ale z czasem udało im się przyciągnąć nowoczesne branże - automatykę, informatykę, logistykę - podkreśla prof. Drobniak.

W latach 90. XX wieku regiony przemysłowe Niemiec - Ruhrgebiet, Lausitz oraz Saarland - rozpoczęły głęboką transformację strukturalną. Odejście od górnictwa i ciężkiego przemysłu na rzecz sektorów nowoczesnych, usługowych i technologicznych stało się jednym z najważniejszych procesów gospodarczych współczesnych Niemiec. Bilans tej zmiany nie jest jednoznaczny, ponieważ część miast Zagłębia Ruhry, m.in. Gelsenkirchen czy Duisburg, nadal zmaga się z ponadprzeciętną stopą bezrobocia i deficytem kompetencji. Do dziś trwa rekultywacja terenów zdegradowanych i przebudowa lokalnego rynku pracy.

Łużyce (Lausitz), wcześniej silnie uzależnione od węgla brunatnego, objęto szerokim pakietem wsparcia w ramach Strukturstärkungsgesetz oraz funduszy unijnych. Powstają tam nowe projekty infrastrukturalne, uczelnie i centra badawcze, a także energetyka odnawialna i przemysł kolejowy. Jest to proces długotrwały i kapitałochłonny. Główne wyzwania dotyczą zapewnienia trwałych miejsc pracy, zatrzymania młodych mieszkańców oraz dostosowania kwalifikacji pracowników do nowych branż.

Zagłębie Saary (Saarland), historycznie zdominowane przez przemysł stalowy i motoryzacyjny, stawia dziś na technologie przyszłości. W regionie rozwija się koncepcja „zielonej stali” i gospodarki wodorowej. Przemysł nadal odgrywa bardzo ważną rolę w strukturze PKB, ale coraz mocniejsze akcenty kładzie się na transformację ekologiczną i cyfrową. Nastroje społeczne stopniowo się poprawiają, choć zagrożenia wynikające z restrukturyzacji sektora motoryzacyjnego nadal są poważne.

Niemcy zadbali też o zagospodarowanie terenów poprze-

mysłowych, stworzyli lepsze warunki do życia. To pokazuje, że transformacja przemysłowa jest możliwa, ale wymaga planu, konsekwencji i wielu lat pracy - wylicza Adam Drobniak.

Przemiany strukturalne w Niemczech wspierane są przez kompleksowe instrumenty polityczne i finansowe:

- Strukturstärkungsgesetz Kohleregionen - federalny pakiet wsparcia dla regionów pogórnich (środki do 2038 r.);

- Fundusze Unii Europejskiej (m.in. Just Transition Fund) - uzupełniają finansowanie projektów infrastrukturalnych i edukacyjnych;

- Programy krajowe i lokalne - koncentrują się na rewitalizacji przestrzennej, wspieraniu MŚP oraz tworzeniu klastrów innowacji.

Śląsk jest największym regionem przemysłowym w Europie pod względem zatrudnienia w sektorach intensywnie emisyjnych, a dostępne środki finansowe są relatywnie niewielkie w porównaniu np. z Łużycami - dodaje ekspert.

Doświadczenia Europy Zachodniej pokazują, że transformacja jest możliwa, ale niełatwo je adaptować w polskich warunkach.

Śląsk może podążać podobną drogą - nie rezygnując z przemysłu, lecz go unowocześniając. Oznacza to także wspieranie dużych przedsiębiorstw, takich jak PGG, JSW czy Tauron, w procesie dywersyfikacji. Zamiast być wyłącznymi dostawcami surowców, mogą stać się graczami w branży odnawialnej energii, recyklingu czy automatyki przemysłowej - uważa Adam Drobniak.

Nasz problem to brak wizji

Wbrew częstym deklaracjom, nie mamy spójnej wizji transformacji Śląska „po węglu”. Istnieją wprawdzie liczne dokumenty strategiczne - krajowe, wojewódzkie, lokalne - ale żaden z nich nie tworzy całościowej koncepcji rozwoju regionu.

W badaniach, które prowadziliśmy w ramach projektu

Dust Horyzont (międzynarodowy projekt badaczy prowadzony m.in. przez Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, dotyczący sprawiedliwej transformacji europejskich regionów górniczych) respondenci wskazują na brak klarownej wizji rozwoju województwa śląskiego „po węglu”. To nie jest problem lokalny - wizji brakuje też na poziomie krajowym. W dokumentach strategicznych mówi się dużo o transformacji energetycznej, ale temat sprawiedliwej transformacji regionów przemysłowych traktowany jest marginalnie.

Zapomina się, że Śląsk to nie tylko kopalnie. To także potężna sieć firm, uczelni, instytucji i ludzi - ponad 4,3 miliona mieszkańców. Liczba pracujących w województwie to 1,5-1,6 mln osób, z czego ok. 1/3 pracuje w sekcjach związanych z przemysłem (górnictwo, przetwórstwo przemysłowe, budownictwo, zaopatrzenie w energię, dostawa wody i gospodarowanie ściekami). Wszystkie polskie regiony górnicze generują blisko 20% polskiego PKB, a sam Śląsk 12 procent.

Jeśli nie stworzymy dla tych ludzi spójnej strategii, to ryzykujemy utratę ogromnego potencjału gospodarczego. Bez jasno określonego celu trudno skutecznie wykorzystać środki unijne i krajowe, zaplanować inwestycje czy przygotować kadry - zauważa ekspert.

Transformacja to nie tylko zamykanie kopalni, ale przede wszystkim tworzenie nowych miejsc pracy i nowych kompetencji.

Łatwo jest coś zlikwidować - o wiele trudniej stworzyć od podstaw nowy podmiot gospodarczy. Dlatego polityka przemysłowa powinna wspierać te przemiany, a nie tylko reagować na skutki kryzysu - podkreśla dr Drobniak.

Kto to udźwignie i zdobędzie zaufanie?

Transformacja to nie tylko technologia i pieniądze. Potrzebni są mocni liderzy, którzy potrafią wymyślać nowe przedsięwzięcia, zachęcać do ich realizacji oraz komunikować wizję zmian pokazując, że powstają miejsca pracy dla przyszłych pokoleń.

Mieliśmy tak charyzmatyczne postaci jak Jerzy Buzek czy Jan Olbrycht, którzy w Parlamencie Europejskim walczyli o środki na transformację. To dzięki ich zaangażowaniu powstał Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Nawiasem mówiąc - fundusz przestanie istnieć po 2027 roku. Tym ważniejsze jest pytanie: kto udźwignie brze-

mię zmian, protestów, konfliktów społecznych, ryzyko utraty popularności? Kto będzie umiał głośno mówić o problemach regionu w Warszawie i Brukseli oraz zdobyć zaufanie mieszkańców? - pyta Adam Drobniak.

Mamy wszystko, by się liczyć

Jednym z kroków do nowoczesności powinna być większa integracja metropolii śląsko-załębiowskiej.

Świat ciągle nie wie, że jesteśmy jedną metropolią. Kiedy pokazują zagranicznym partnerom, że ten region liczy ponad 4,3 miliona mieszkańców - czyli tyle co 36% populacji Belgii - są zaskoczeni. A przecież to ogromny potencjał! W globalnej gospodarce liczy się skala, a my mamy wszystko, by być jednym z największych ośrodków przemysłowych w Europie Środkowej - uważa dr Drobniak.

Śląsk musi pokazać, że jest jednym organizmem.

Musimy mówić jednym głosem. Wzorem może być Londyn, Berlin czy inne metropolie europejskie - tam poszczególne dzielnice zachowują swoją tożsamość, ale występują pod wspólnym szyldem. Integracja nie oznacza utraty tożsamości, lecz zyskanie siły i rozpoznawalności - dodaje ekspert.

Strategia, współpraca i odwaga - tylko wtedy transformacja się uda

Aby z sukcesem przejść transformację, Śląsk potrzebuje czterech rzeczy:

- wspólnej, ponadsektorowej strategii, która nie tylko opisz, jak zamknąć kopalnie, ale wskaże nowe branże, kierunki kształcenia i inwestycje

- aktywnej polityki przemysłowej, która określi priorytety rozwoju i ochroni kluczowe kompetencje regionu

- liderów z wizją - odważnych, charyzmatycznych osób, zdolnych do budowania porozumienia między polityką, nauką i biznesem

- prawdziwego dialogu społecznego - rozmowy z mieszkańcami, związkami, przedsiębiorcami, by transformacja była nie tylko narzucona, ale współtworzona.

Chodzi o strategię ponadsektorową, która połączy wizję GZM, samorządu, uczelni, przemysłu i państwa. To musi być całościowe spojrzenie na region - jaka ma być jego rola w przyszłości, jakie branże chcemy rozwijać, jak chronić miejsca pracy i jak tworzyć nowe. Bez takiego planu Śląsk stanie się regionem zapóźnionym, a tego wszyscy chcielibyśmy uniknąć - przestrzega dr Adam Drobniak. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PARTIE POLITYCZNE

PSL wybierze nowe władze

15 listopada kongres PSL wybierze nowe władze partii. Z informacji PAP wynika, że na tę chwilę jedynym kandydatem na prezesa Stronnictwa jest wicepremier, szef MON i obecny prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który pełni tę funkcję od 2015 roku. Możliwe, że będzie to jedyny kandydat, bowiem na ostatnim kongresie PSL zmieniło swój statut i nie ma już zapisu, że preza wy-biera się spośród co najmniej dwóch kandydatów.

- Prezes Kosiniak-Kamysz jest świetnym prezesem i w tej

chwili nie widzę tu innego kandydata na to stanowisko - podkreślił jeden z posłów PSL.

Kongres wybierze też Radę Naczelną Stronnictwa i jej przewodniczącego, którym obecnie jest senator Waldemar Pawlak. Z informacji PAP wynika, że Pawlak zdecydował się ponownie startować na to stanowisko, a jego kontrkandydatem będzie wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski.

- Myślę, że marszałek Zgorzelski ma duże szanse na wygranie tego pojedynku - dodał inny z posłów PSL. PAP

POŻEGNANIE

Pogrzeb Elżbiety Pendereckiej



8 listopada, w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie, odbyły się uroczystości pogrzebowe byłej prezeski Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena Elżbiety Pendereckiej. Elżbieta Penderecka zmarła 31 października w Warszawie w wieku 78 lat. Spoczęła u boku męża w Panteonie Narodowym.

KRAKÓW

Pogoń za kierowcą i strzały

W niedzielę rano policjanci próbowali zatrzymać do kontroli drogowej samochód, który przekroczył dozwoloną prędkość - poinformował asp. Bartosz Izdebski z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Kierowca zignorował sygnały do zatrzymania. Policjanci ruszyli w pościg, w trakcie którego oddali kilka strzałów w kierunku pojazdu.

Ostatecznie kierowca został zatrzymany w Budzynie pod Krakowem. W trakcie akcji nikomu nic się nie stało.

- Jak się okazało, posiadał środki odurzające, stąd prawdopodobnie próba ucieczki. Teraz odpowie za m.in. niezatrzymanie się do kontroli drogowej i posiadanie środków odurzających - przekazał PAP asp. Bartosz Izdebski. PAP

POLITYKA

„Brak podpisu prezydenta pod awansami na pierwszy stopień oficerski w ABW i SKW jest absolutnie nie do obrony. Od piątku tłumaczymy, że to fatalny i szkodliwy dla Polski pretekst do walki z rządem. Oczywiście prawne, merytoryczne i ludzkie argumenty niestety, jak widać po odpowiedziach urzędników prezydenta, idą jak krew w piach” - napisał w niedzielnym wpisie na platformie X, minister Tomasz Siemoniak.

”

*Zamierzam się bronić,
zamierzam używać słowa,
zamierzam używać prawdy*

Zbigniew Ziobro, były szef MS, poseł PiS

Tusk kpi z akcji „murem za”, Ziobro nie wraca do Polski

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

»Rozkręca się pisowska akcja „Murem za” - napisał premier Donald Tusk. Prezes PiS Jarosław Kaczyński zaapelował hasłem „Murem za Obajtkiem” o wsparcie dla byłego prezesa Orleń.

»Rozkręca się pisowska akcja „Murem za”. Lista się wydłuża. Niedługo zabraknie im cegieł” - napisał w niedzielę szef rząd na X. Dzień wcześniej prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński opublikował apel o wsparcie dla byłego prezesa Orleń, obecnie europoła PiS Daniela Obajtka, który 12 listopada ma być przesłuchany przez Prokuraturę Regionalną w Warszawie.

Koalicja rozlicza polityków PiS

Prawo i Sprawiedliwość prowadziło akcje solidarnościowe także dla innych polityków związanych z tą partią. W styczniu 2024 roku - po skazaniu prawomocnym wyrokiem za przekroczenie uprawnień w tzw. aferze gruntowej z 2007 r. i osadzeniu w więzieniu polityków tej partii Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika - PiS i wspierające ugrupowanie media organizowało protesty m.in. pod hasłem „Solidarni z Kamińskim i Wąsikiem”.

W grudniu tego samego roku na warszawskich kład-



Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom ABW

kach dla pieszych zawisły natomiast banery z napisem „Solidarni z Romanowskim”. Polityk usłyszał 11 zarzutów w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Romanowski przebywał na Węgrzech, gdzie otrzymał azyl polityczny.

Wsparcie otrzymuje też poseł PiS Michał Woś, w przeszłości również jeden z zastępców Ziobry w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pod koniec października prokuratura skierowała akt oskarżenia wobec niego w sprawie przekazania 25 milionów złotych z Funduszu Sprawiedliwości na zakup systemu Pega-

sus. Akcji poparcia dla byłego wiceministra towarzyszyło hasło „Murem za Michałem Wosiem”.

W minionym tygodniu, gdy Sejm zdecydował o uchyleniu immunitetu posłowi PiS Zbigniewowi Ziobrze, w Warszawie pojawiły się billboardy z hasłem „Solidarni z ministrem Ziobro” i logo Stowarzyszenia Roty Marszu Niepodległości. Organizacją kieruje Robert Bąkiewicz, działacz narodowy i prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, współpracujący ze środowiskiem Jarosława Kaczyńskiego.

Zostanie na Węgrzech?

W piątek Sejm uchylił immunitet posłowi Prawa i Sprawiedliwości, byłemu ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze w odniesieniu do wszystkich 26 zarzutów, które chce mu postawić Prokuratura Krajowa w związku ze sprawą Funduszu Sprawiedliwości.

Istotą zarzutów wobec Ziobry jest „ustawianie” konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości. Według prokuratury Ziobro miał działać w celu uzyskania korzyści majątkowych dla innych osób oraz korzyści osobistych i politycznych dla siebie, oraz że robił to wspólnie m.in. z jego zastępcami Marcinem Romanowskim i Michałem Wosiem oraz posłem PiS Dariuszem Mateckim.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Polityka PiS nie ma w kraju - przebywa w Budapeszcie.

Ziobro pojawił się w sobotę na antenie Radia Maryja. Pytany o to, czy zamierza ubiegać się o azyl polityczny na Węgrzech, powiedział: W tej chwili wszystkiego o swoich zamierzeniach mówić nie będę, a o tym, jakie będę podejmował działania, będę informował w miarę upływu czasu.

„Zapraszamy do Polski, Panie Ziobro” - tak całą sprawę skomentowała Koalicja Obywatelska na platformie X. PAP

PiS chce przejąć od narodowców i Konfederacji tradycyjny Marsz Niepodległości w stolicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Swój udział w tegorocznym Marszu Niepodległości zapowiedzieli prezydent Karol Nawrocki i prezes PiS Jarosław Kaczyński.

„Spotkajmy się wszyscy, jak co roku, 11 listopada, na Marszu Niepodległości w Warszawie. Do zobaczenia” - zachęcił prezydent Karol Nawrocki w filmie opublikowanym w sobotę na X.

Oprócz prezydenta w marszu pójść politycy Konfederacji i PiS. Politycy Konfederacji w ostatnich tygodniach szeroko zachęcali do uczestnictwa w Marszu Niepodległości. Robili to m.in. jej liderzy, Sławomir Mentzen oraz Krzysztof Bosak. Do organizatorów wydarzenia należą działacze związani z Ruchem Narodowym, ugrupowaniem, któremu służy Bosak i które współtworzy wraz z Nową Nadzieją klub parlamentarny Konfederacji.

Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak potwierdził w ub. tygodniu udział Kaczyńskiego w tegorocznym marszu.

Posel KO Mariusz Witczak podkreślił, że Marsz Niepodległości jest zawłaszczony przez jedno środowisko, choć widać też, że prezes Kaczyński swoją obecnością na marszu próbuje coś „ugrać” dla swojej partii. Zdaniem polityka do gry wkroczył też prezydent Karol Nawrocki, który będzie chciał być patronem marszu. Witczak oce-

nił, że Marsz Niepodległości jest „pałką polityczną na swoich wrogów” i nie będzie wydarzeniem wspólnotowym.

Tymczasem prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział, że nie weźmie udziału w marszu, choć wcześniej tego nie wykluczał.

- Niestety sam Marsz Niepodległości to dalej impreza tylko jednego środowiska, a ja bym chciał, byśmy mogli świętować święto narodowe wspólnie - podkreślił. PAP

Zniesiono zakaz eksportu niektórych towarów między USA a Chinami



Donald Trump uzgodnił wcześniej z przywódcą Chin obniżenie cel i zawieszenie środków handlowych na rok

Adam Kielar
Pekin

**Chiny zawiesiły zakaz za-
twierdzania eksportu do Sta-
nów Zjednoczonych „produk-
tów podwójnego zastosowa-
nia” związanych z galem, ger-
manem, antymonem i mate-
riałami supertwardymi.**

Taki komunikat przekazała w niedzielę chińskie ministerstwo handlu.

Wszystkie trzy pierwiastki - gal, german i antymon - używane są m.in. do produkcji półprzewodników.

Zawieszenie zakazu obowiązuje od niedzieli do 27 listopada 2026 r., podało ministerstwo w oświadczeniu. Ministerstwo ogłosiło zakaz w grudniu 2024 r.

Ministerstwo zawiesiło również bardziej rygorystyczne kontrole użytkowników końcowych i przeznaczenia końcowego w przypadku eksportu do Stanów Zjednoczonych grafitu podwójnego zastosowania, które zostały wprowadzone wraz z zakazem.

W piątek Chiny ogłosiły zawieszenie innych kontroli eksportowych nałożonych 9 października, w tym rozszerzonych ograniczeń dotyczących niektórych minerałów ziem rzadkich i materiałów do produkcji baterii litowych.

Przywódca Chin Xi Jinping i prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump uzgodnili wcześniej obniżenie cel i zawieszenie innych środków handlowych na rok.

PAP

Ukraińiec oskarżany o akcję dywersji w stanie krytycznym

oprac. Anna Nagel
Włochy

Aresztowany we Włoszech w sprawie sabotażu, łączącego Rosję z Niemcami przez Morze Bałtyckie, gazociąg Nord Stream Ukraińiec Serhij K. znajduje się w stanie krytycznym.

Takie informacje przekazał w sobotę wieczorem rzecznik praw człowieka Ukrainy Dmytro Łubinec i dodał, że wcześniej Serhij ogłosił strajk głodowy.

„Spotkałem się z Halyną, żoną Serhija K., który został aresztowany we Włoszech pod zarzutem udziału w wysadzeniu gazociągów Nord Stream. Kobieta powiedziała, że Serhij nadal prowadzi strajk głodowy i jest w stanie krytycznym” - powiedział Łubinec.

Zaznaczył, że skierował już oficjalne pisma do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, Ministerstwa Sprawiedliwości Włoch, wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego, rzeczników praw obywatelskich Włoch i regionu Lacjum, a także krajowego gwaranta praw osób pozbawionych wolności.

Ukraiński ombudsman podkreślił, że przetrzymywanie Ukrainca w kolonii o zaostrzonym rygorze w nieodpowiednich warunkach jest „niedopuszczalne” i sprzeczne z Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wezwał stronę włoską do za-



Gazociągi Nord Stream zostały wysadzone we wrześniu 2022 roku. Serhij K. jest oskarżony o udział w ataku na nie

pewnienia przestrzegania praw Serhija K.

**Oskarżony o udział
w ataku na gazociąg**

Ukraińiec, który na mocy wyroku sądu we Włoszech ma zostać wydany Niemcom w związku z zarzutami dotyczącymi udziału w ataku na gazociąg Nord Stream, prowadzi od 31 października strajk głodowy.

27 października sąd apelacyjny w Bolonii zgodził się na przekazanie niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości tego 49-letniego obywatela Ukrainy, podejrzanego o atak na gazociąg Nord Stream w 2022 r. Ukraińiec, były wojskowy, zo-

stał aresztowany na podstawie europejskiego nakazu zatrzymania w sierpniu koło Rimini, gdzie przebywał z rodziną na wakacjach. Twierdził, że nie miał nic wspólnego z akcją sabotażową i w tamtym czasie przebywał na Ukrainie.

W następnych miesiącach włoskie sądy kolejnych instancji wydały zgodę na przekazanie

**Ukraińiec, który
na mocy wyroku sądu
we Włoszech ma zo-
stać wydany Niem-
com, prowadzi
od 31.10 strajk głodowy**

mężczyzny Niemcom, które chcą wytoczyć mu proces. Jednak włoski Sąd Najwyższy (Kassacyjny) zablokował zgodę wydaną wcześniej przez sąd apelacyjny i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Boloński sąd po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukrainca Niemcom, a jego obrońca zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji we włoskim Sądzie Najwyższym.

Polski sąd w październiku tego roku nie zgodził się na ekstradycję innego obywatela Ukrainy oskarżonego o wysadzenie Nord Stream 2. Wołodymyr Ż. został zwolniony z aresztu.

PAP

Zmasowane uderzenia Rosji na Ukrainę. Cios w elektrownie ciepłone i ataki dronów

Katarzyna Wrońska
Ukraina

Rosja przeprowadziła w sobotnią noc najsilniejszy od początku wojny, pełnoskalowy atak na elektrownie ciepłone spółki Centrenerho. Kolejnej nocy zaatakowała Ukrainę 69 dronami.

Firma Centrenerho w wydanym komunikacie napisała o „nigdy wcześniej niewidzianej liczbie rakiet i niezliczonej liczbie dronów, które kilka razy na minutę celowały w elektrownie ciepłone odbudowane po niszczycielskim ataku w 2024 roku”.

Zaznaczono, że nie minął nawet miesiąc od poprzedniego ataku: „Zatrzymaliśmy się (...). Obecnie produkcja energii wynosi zero. Zero! Straciliśmy to, co odbudowywali-



Ukraina od ponad 3 lat zмага się z rosyjską inwazją

śmy w trybie całodobowym. Całkowicie!” - oświadczyła spółka. Wiosną 2024 roku Centrenerho zostało całkowicie odcięte po atakach Rosji.

Centrenerho podkreśliło, że będzie odnawiać, naprawiać i wdrażać technikę nowej generacji. Spółka energetyczna eksploatuje dwie elektrownie ciepłone: Trypiłską w obwodzie kijowskim, zaopatrującą w prąd m.in. stolicę kraju,

i Zmijiwską w obwodzie charkowskim.

„Rosja ponownie zaatakowała elektrownię ciepłą DTEK. Sprzęt został poważnie uszkodzony. Pracujemy nad usunięciem skutków ostrzału” - czytamy w komunikatorze Telegram. Od początku pełnowymiarowej inwazji elektrownie ciepłone DTEK zostały zaatakowane ponad 210 razy.

W nocy z soboty na niedzielę armia rosyjska zaatakowała Ukrainę 69 uderzeniami bezzałogowymi statkami powietrznymi typu Shahed, Gerbera i innymi typami dronów. Atak powietrzny został odparty przez ukraińskie lotnictwo, przeciwlotnicze siły rakietowe, jednostki walki elektronicznej, systemy bezzałogowe oraz mobilne grupy ogniowe Sił Obrony Ukrainy.

Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 34 rosyjskie drony na północy i wschodzie kraju. Odnotowano trafienia 32 bezzałogowych statków powietrznych w dziewięciu lokalizacjach.

Siły powietrzne zaznaczyły, że atak trwa, w ukraińskiej przestrzeni powietrznej znajduje się kilka rosyjskich bezzałogowych statków powietrznych. PAP

Uciekał przed policją, uderzył w bar. Zginęły cztery osoby

Karolina Wrońska
USA

Cztery osoby zginęły, a 11 zostało rannych, gdy kierowca rozpędzonego samochodu, który uciekał przed pościgiem policyjnym, uderzył w zatłoczony bar w Tampie na Florydzie.

Jak poinformowała policja w wydanym oświadczeniu, około godz. 0.40 w sobotę jednostka patrolowa zauważyła jadącego brawurowo autostradą srebrnego sedana, który wcześniej uczestniczył w nielegalnym wyścigu ulicznym w innej dzielnicy. Patrol dogonił pojazd i próbował wykonać manewr PIT (ang. Precision Immobilization Technique) polegający na delikatnym uderzeniu w jeden z narożników tylnego błotnika ściganego samochodu

w celu spowodowania obrotu tego pojazdu wokół własnej osi, a w efekcie - wytracenia prędkości, ale ta próba się nie powiodła.

Funkcjonariusze „wycofali się”, gdy pojazd pędził w kierunku historycznej dzielnicy Ybor City w pobliżu centrum miasta, gdzie ostatecznie kierowca stracił kontrolę nad samochodem i uderzył w kilkanaście osób przed barem Bradley's.

Trzy osoby zginęły na miejscu, a czwarta zmarła w szpitalu. Policja przekazała, że spośród 11 hospitalizowanych osób w sobotę po południu dwie były w stanie krytycznym, siedem w stanie stabilnym, a dwie po zostały wypisane ze szpitala.

Funkcjonariusze zidentyfikowali podejrzanego jako 22-letniego Silasa Sampsona, który został zatrzymany w sobotę i przebywał w więzieniu.

PAP

Dzień Niepodległości kojarzy nam się z datą 11 listopada i postacią marszałka Piłsudskiego. Jednak dzieło odzyskania wolności to prawdziwy kalejdoskop postaci, miejsc i zdarzeń

Krzysztof Żelazny

ALFABET NIEPODLEGŁOŚCI, CZYLI ZWYCIĘSTWO OD A DO Z

Akt 5 listopada

Deklaracja cesarzy Niemiec i Austro-Węgier ogłoszona 5 listopada 1916 r., mówiąca o odbudowaniu Polski na zdobytych terenach. Wcześniej podobną deklarację złożył rosyjski wielki książę Mikołaj, a po propozycji dwóch cesarzy swoją ofertę Polakom przekazały państwa zachodnie. Amerykanie obiecali nam wówczas „zjednoczoną Polskę”.

Asy przestworzy

Bohaterscy piloci w swych kolorowych maszynach, zdobionych godłami i znakami przynoszącymi szczęście. Piloci, obserwatorzy i strzelcy prowadzący zwiad, zrzucający bomby, a przede wszystkim zwycięzcy walk powietrznych ze słynnym „Czerwonym Baronem” - Manfredem von Richthofenem na czele. Swoich asów przestworzy mieliśmy i my. Na przykład Stefana Steca, który strącał maszyny wroga z nieba, a biało-czerwona szachownica namalowana na jego samolocie stała się pierwowzorem znaku rozpoznawczego polskiego lotnictwa wojkowego.

Baśka Murmańska

Biała niedźwiedzica, którą przygarnęli polscy żołnierze z oddziałów sformowanych i walczących w okolicach Murmańska. Umiiała chodzić na dwóch łapach i salutować. Po przyjeździe do Polski, defilowała wraz ze swoim oddziałem przed marszałkiem Józefem Piłsudskim. Niestety, podczas spaceru wyrwała się swoim opiekunom i padła ofiarą widel chłopów z okolic Modlina. Jej wypchana postać

zdobiła Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Bolszewicy

Władcy Rosji od 7 listopada 1917 r. aż do upadku Związku Radzieckiego. Choć ich ówczesny przywódca Włodzimierz Lenin opowiadał się w teorii za wolną Polską, to w praktyce miał zamiar wraz z Armią Czerwoną nas podbić i ustanowić tu rząd komunistyczny. Próba ta zakończyła się niepowodzeniami w 1920 r. pod Warszawą, Lwowem i nad Niemnem. Kojarzeni z brutalną i prymitywną formą wojny: rabunkami, gwałtami, mordowaniem jeńców i dobijaniem rannych.

Cud nad Wisłą

Bitwa warszawska stoczona w połowie sierpnia 1920 r., zakończona wielkim zwycięstwem Polaków nad bolszewikami. Nie był to jednak cud - to

nie Najświętsza Maria Panna rozpędziła wrogie hufce, ale polscy żołnierze. Pomogło złamanie bolszewickich szyfrów, przerwanie ich łączności radiowej, a także uderzenie na tyły wojsk szykujących się do ataku na Warszawę i twarda obrona na przedpolach stolicy. Całość firmował marszałek Józef Piłsudski, a plany operacyjne rozpisywał szef sztabu generalnego gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski. Armiami polskimi dowodzili m.in.: Józef Haller, Władysław Sikorski, Edward Rydz-Śmigły, Zygmunt Zieliński.

Czesi

Nasi południowi sąsiedzi. 31 października 1918 r. pomogli por. Antoniemu Stawarzowi i polskim konspiratorom wyzwolić Kraków z rąk austriackich. Niestety, w styczniu 1919 r. zajęli nam Zaolzie z Czeskim

Cieszynem (gdzie dominowała ludność polska, a czeska była mniejszością), jak również część Orawy i Spiszu. Potem w czasie wojny z bolszewikami zgodzili się przepuszczać transporty wojskowe za zrzeczenie się spornych terenów. My się zrzekliśmy, a oni żadnych transportów nie przepuścili.

Dezerterzy

Pod koniec I wojny światowej stanowili poważny problem. Szczęśliwie, większość - podobnie jak w filmie „C.K. Dezerterzy” - próbowała dostać się do swoich domów rozsianych po byłych monarchiach, a nie zawsze mogli tak po prostu wyjść sobie z koszar czy okopów i kupić bilet kolejowy.

Dmowski Roman

Polski polityk, zagorzały przeciwnik Józefa Piłsudskiego i Niemców, bardzo ważny

uczestnik polskiej delegacji na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie z pasją przemawiał, tłumacząc potem siebie na angielski i francuski. Dzięki niemu i premierowi Ignacemu Paderewskiemu alianci rozciągnęli polskie granice na Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie oraz nakazali przeprowadzenie plebiscytów narodowościowych na Warmii, Mazurach i Górnym Śląsku.

Ententa

Alianccy zwycięzcy I wojny światowej. W 1914 r. składała się z Francji, Wielkiej Brytanii wraz z terytoriami zamorskimi oraz Rosji. W 1918 r. Rosji w Entencie już nie było, ale za to pojawiły się Stany Zjednoczone, Belgia, Włochy, Japonia, Rumunia, Grecja, Serbia, Portugalia, Brazylia. Część z państw Ententy była odrodzonej Polsce przyjazna, choć głównie dlatego, by osłabić Niemcy.

Entuzjazm

Stan, który ogarnął ludność polską w trakcie wyzwania. Podsycały go wywieszane flagi narodowe, zrzucane i rozbijane godła państw zaborczych oraz polskie orły i mundury na ulicach.

Flaga narodowa

Powstała na bazie naszego godła, gdzie biel pochodzi od białego orła, a czerwień od koloru tła. Ustanowiono ją oficjalnie w 1919 r. i obowiązuje do dzisiaj.

Forty

Umocnienia łączące się w twierdze, które czasem budowano całymi latami. Na ziemiach polskich w ręce przeciwników wpadły m.in. twierdze w Przemyślu oraz rosyjskie Osowiec, Dęblin i Modlin. Za to niezwykłą twierdzą pozostał Kraków, u bram którego dwukrotnie rozbito Rosjan w listopadzie i grudniu 1914 r. W 1918 r. większość krakowskich fortów została obrabowana przez zrzucające służbę załogi lub okoliczną ludność.

Galicja

Ale nie ta. Jak Polacy mogą domagać się całej Galicji? - dziwił się brytyjski premier David Lloyd George. Przecież Galicja to La Coruña, Santiago de Compostela i Vigo. Igdzie tam są Polacy?

Granice Rzeczypospolitej

Ich tworzenie trwało kilka lat. Bez problemów Polska odzyskała zachodnią część Galicji z Krakowem i okupowane tereny byłego Królestwa Polskiego z Warszawą i Lublinem. Pomorze, choć bez Gdańska, otrzymaliśmy od aliantów, ale o resztę trzeba było walczyć zbrojnie lub w plebiscytach. Plebiscyty poszły nam dość słabo, za to lepiej udały się powstania przeciwko Niemcom

na Śląsku i w Wielkopolsce. Galicję Wschodnią i Lwów zdobywaliśmy w boju, część Litwy z Wilnem - w wyniku sprytnego „buntu” polskich żołnierzy pochodzących stamtąd, a granicę wschodnią wywalczyliśmy w wojnie o wszystko z bolszewikami. Straciliśmy za to tereny na rzecz Czechosłowacji.

Hajdamacy

Tak nazywano Ukraińców w czasie walk o Galicję. Historyczny hajdamak był Kozakiem trudniącym się grabieżą, można go było łatwo rozpoznać po wygolonej głowie ze zwisającym kosmykiem włosów oraz spisie (długiej dzidzie) i samopale w rękach.

Hiszpanka

Grypa, która w latach 1918-1919 zabiła 50 mln ludzi na świecie - więcej niż 4-letnie działania wojenne. Pod koniec 1918 r. pojawiła się także w Polsce - we Lwowie, potem w Krakowie i w Warszawie. Szczęśliwie, akurat to nieszczęście obeszło się z Polską bardzo łaskawie i ofiar nie było dużo. Tak naprawdę na cały świat rozprzestrzeniła się z USA, a o myłą nazwę długo mieli pretensje Hiszpanie.

Inflacja

Pamiętka po wojnach, konieczności zakupów wojennych i niedoborach licznych towarów. Szybko przerodziła się w hiperinflację, a skutecznie zakończyła ją reforma waluty z 1924 r. i wprowadzenie polskiego złotego.

Jeszcze Polska nie zginęła

„Mazurek Dąbrowskiego” albo „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech” według słów Józefa Wybickiego. Oficjalny hymn Polski od 1927 r., choć zastanawiano się również nad „Bogurodzicą”, „Boże, coś Polskę” i „Rotą”.

Jordan-Rozwadowski Tadeusz

Polski generał wywodzący się z C.K. armii, gdzie zdobył wiedzę wojenną, uznanie i liczne order. Dyplomata, uczestnik walk I wojny światowej, innowator użycia artylerii, inżynier, szef Sztabu Generalnego podczas wojny 1920 r., współtwórca zwycięstwa polskiego pod Warszawą. Prawdopodobnie otruty z przyczyn politycznych po zamachu majowym.

Kościuszkowska eskadra

Amerykańskie podziękowanie za Tadeusza Kościuszkę. 7. Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki składała się z 21 lotników - ochotników ze Stanów Zjednoczonych oraz kilku lotników polskich. Jej załogi sformowano w Krakowie

Dokończenie na str. 12



Józef Piłsudski rozmawia z adiutantem ppłk. Bogusławem Miedzińskim (pierwszy z prawej), gen. Tadeuszem Rozwadowskim (w środku) i gen. Edwardem Śmigłym-Rydzem (stojącym obok marszałka). Rok 1922

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Dokończenie ze str. II

wie, lotnicy latali na austriackich samolotach myśliwskich Albatros D. III (Oef) i zajmowali się głównie lotami rozpoznawczymi i szturmowymi, w których dali się mocno we znaki żołnierzom bolszewickiej Armii Konnej Budionnego. Godła eskadry używał później m.in. Dywizjon 303 w czasie bitwy o Anglię.

Legiony Polskie

Trzy brygady walczące przeciwko Rosji carskiej. Najbardziej znana jest I Brygada, którą długo dowodził Józef Piłsudski, ale w dziele odzyskiwania niepodległości zasłużyły się także II i III Brygady. Ich żołnierzami byli najczęściej ochotnicy z Galicji i Królestwa Polskiego, którzy zgodnie ze słowami „My, Pierwsza Brygada” na stos rzucili swój życia los.

Lublin

Siedziba Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej (albo w skrócie: rządu lubelskiego). Rząd trwał krótko, niecałe dwa tygodnie, jego premierem był Ignacy Daszyński i skupiał przedstawicieli partii lewicowych, choć niekomunistycznych. Wydał m.in. dekret o 8-godzinny dniu pracy, podporządkował się władzom w Warszawie.

Łatgalia

Dawne Inflanty Polskie, obecna część Łotwy. W styczniu 1920 r. rejon wspólnych walk polsko-łotewskich z bolszewikami m.in. o Dyneburg (obecnie: Daugavpils) - stolicę Łatgalii. Mimo przeraźliwego zimna (temperatury dochodziły do 25 stopni poniżej zera), sprzymierzone wojska wyparły Rosjan i przyczyniły się do stworzenia jednej z nielicznych granic przyjaźni II RP - z Łotwą.

Łut szczęścia

Rzecz niezwykle ważna, zwłaszcza dla żołnierzy frontowych w czasie walk. Wielu tego przystolowego futra szczęścia brakło - w latach 1914-1918 w mundurach państw zaborczych poległo 400 tys. polskich żołnierzy, a kolejnych 100 tys. - już w polskich - w latach 1918-1921.

Mannlicher, Mauser, Mosin

Wynalazki wojenne Austriaka Ferdinanda Mannlichera, Niemca Paula Mausera i Rosjanina Siergieja Mosina, czyli trzy karabiny używane przez armie zaborcze. Wszystkie miały podobny kaliber (odpowiednio: 8, 7,92 i 7,62 mm), do środka można było załadować po pięć pocisków. Wszystkich używali Polacy.

Morze Bałtyckie

Obiekt najważniejszych zaślubin polskich 1. poł. XX



Żołnierze Legionów Polskich na apelu. W I wojnie światowej z Rosjanami walczyły trzy brygady legionistów

wieku. W imieniu II Rzeczypospolitej platynowy pierścień wrzucił do Bałtyku gen. Józef Haller, drugi umieszczając sobie na palcu. W wyniku traktatu wersalskiego Polska otrzymała 140 km wybrzeża. Mało, ale zrobiliśmy z niego dobry użytek.

Naród przegrodzony granicami

Poza granicami II Rzeczypospolitej pozostało sporo Polaków, zamieszkujących państwa sąsiednie - w Niemczech na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach, a także na Litwie, Łotwie, w Czechosłowacji i ZSRR. W samej II RP Polacy byli większością, ale prawie 1/3 społeczeństwa tworzyły mniejszości narodowe, w tym: Ukraińcy, Żydzi, Białorusini i Niemcy.

Ni z tego, ni z owego mamy Polskę na pierwszego

Powiedzenie przypisywane Józefowi Piłsudskiemu, który tak skomentował nagły rozpad państw zaborczych i szybkie przejęcie władzy przez Polaków.

Orlęta Lwowskie

Młodzi ochotnicy, którzy w łącznej liczbie prawie 1400 walczyli o polski Lwów. Byli wśród nich studenci, ale także uczniowie szkół średnich i powszechnych, najmłodszy miał 9 lat. Poległo 120 uczniów i 76 studentów, Lwów został obrońiony, a Orlęta przez cały okres II RP byli symbolem poświęcenia i umiłowania ojczyzny.

Orzeł Biały na czerwonym tle

A dokładniej zgodnie z heraldyką: „w polu czerwonym srebrny orzeł w złotej koronie”. Godło państwowe od 1919 r., zmienione i unowocześnione w 1927 r. Przy okazji, orzeł stracił wówczas krzyż z korony, a na skrzydłach dodano mu rozety. Obecny wzór jest bardzo podobny do tego z 1927 r.

Polska Organizacja Wojskowa

Tajna organizacja wojskowa powstała z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 r. Miała służyć do działań wywiadowczych i dywersyjnych, szkolić młodzież i zasilac Legiony. Jej wyszkolone wojskowo kadry ujawniły się w czasie przejmowania władzy od zaborców i stały się podstawą budowy Wojska Polskiego, co miało olbrzymie znaczenie w czasie walk o niepodległość i granice.

Powstania

Początki II RP to najbardziej udany okres dla polskich powstań. Udało się prawie w całości wygrać powstanie wielkopolskie 1918-1919. W mniejszej skali osiągnięto sukces w trzech powstaniach śląskich (1919, 1920 i 1921), ale i tak udało się uzyskać korzystniejsze granice niż przyznawali nam alianci.

Rakowice

Dawna wieś pod Krakowem, teraz integralna część miasta. Miejsce, gdzie 31 października 1918 r. Polacy przejęli

z rąk austriackich lotnisko. Dowodzący kpt. Roman Florer wraz z paroma polskimi podwładnymi nie tylko zabezpieczył dla Niepodległej całość sprzętu, budynków i maszyn, ale i szybko zorganizował pierwszą szkołę dla przyszłych lotników, prowadził naprawę maszyn, formował tam kolejne oddziały bojowe i techniczne, które wysyłano na front. Lotnisko w Krakowie-Rakowicach nazywane jest „kolebką polskiego lotnictwa”.

Ryga

Stolica Łotwy, miejsce podpisania w marcu 1921 r. pokoju kończącego wojnę z bolszewikami. Wytyczono polską granicę wschodnią, a także uzyskano zwrot polskich zabytków, m.in. arrasów wawelskich i Szczerbca. Jednak wynegocjowane przez Polaków 30 mln rubli w złocie, jako zwrot kosztów polskich w budowie gospodarki carskiej, nigdy nie zostało przez Rosjan zapłacone.

Sto dwadzieścia trzy lata

Dokładnie tyle lat trwał brak Polski na mapach Europy i świata z powodu zaborów.

Tank albo czołg

Broń ofensywna, która narodziła się w czasie I wojny światowej. Dzięki naszym francuskim sojusznikom armia polska przez pewien czas była jedną ze światowych potęg pancernych, a pozyskane z nad Sekwany renault FT-17 dawały lupnia bolszewikom. Ten właśnie model czołgu - choć mały

i dwuosobowy - wyznaczył kierunek rozwoju broni pancernej. Zastosowana w nim ruchoma wieżyczka z działem jest teraz standardem.

Turcja

Jedyny kraj na świecie, który nigdy nie uznał polskich zaborów. Legenda mówi, że w czasie zaborów, przy prezentacji dyplomatów na dworze sułtańskim mówiono „poseł Lechistanu jeszcze nie przybył”. Gdy poseł wreszcie przybył, Turcy akurat zlikwidowali sułtanat i wprowadzili republikę.

Ułani

A także szwoleżerowie i strzelcy konni to żołnierze, konie, lance z proporczykami, szable i ostrogi. Mieli także karabiny i artylerię konną, do walki stawali pieszo, a koń był głównie środkiem transportu, choć czasem służył do szarż. Odnaczyli się w wojnach, zwłaszcza na wschodzie, gdy w lipcu 1919 r. pokonali Ukraińców pod Jazłowcem, a w sierpniu 1920 r. pod Komarowem Armie Konną Siemiona Budionnego w ostatniej wielkiej bitwie europejskiej kawalerii. Uzbrojenie - brano każde, jakie zdobyto na wrogach lub otrzymano od sojuszników. Ta różnorodność powodowała anegdoty, jak te o byłym oficerze armii austro-węgierskiej, który musiał zająć do regulaminu francuskiego, aby powiedzieć byłemu piechurowi rosyjskiemu, jak załadować byłą brytyjską amunicją były niemiecki karabin.

Versailles, czyli po polsku Wersal

Miejscowość pod Paryżem, dawna rezydencja królewska, gdzie obradowali przedstawiciele państw zwycięskich, z udziałem delegacji polskiej, i radzili, jak ustanowić bezpieczny świat po wojnie. Odbywało się to głównie kosztem pokonanych Niemiec, którym zabierano terytoria, broń, ograniczono armię i narzucono potężne reparacje wojenne.

Virtuti Militari

Z łaciny „Męstwo Wojskowe”, odznaczenie z czasów I RP, przywrócone w II RP. Krzyż Wojenny Orderu Wojennego dzieli się na 5 klas i jest najważniejszym polskim odznaczeniem wojennym. W 1920 r. wprowadzono Krzyż Walecznych, aby nagradzać odwagę żołnierzy, ale Virtuti Militari zostawiać na szczególne okazje.

Wiedźma

„Macocha Austriacka Wiedźma (...) zmarła po ciężkich kurczach na uwiąd starczy, przekłeta przez wszystkich, którzy mieli nieszczęście z nią się zetknąć. (...). Niech odpoczywa w wiecznym spokoju i niechaj nigdy nie doczeka się zmartwychwstania. Polacy, Czecho-Słowacy, Jugosłowianie”. Takiej treści ironiczne klepsydry pojawiły się przed kościołami tuż po wyzwoleniu.

Wilson Thomas Woodrow

Prezydent Stanów Zjednoczonych, którego 14 punktów - celów USA w I wojnie światowej - ogłoszonych w styczniu 1918 r. stało się podstawą traktatu wersalskiego. Dla nas najważniejszy był punkt 13., mówiący o stworzeniu niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. Po wojnie organizował pomoc żywnościową dla Polski, a obecnie zdobi niebiedące w obiegu banknoty o nominale 100 000 dolarów.

Z jak zwycięstwo

Gdy zakończyła się I wojna światowa i wojna o granice Rzeczypospolitej, Polska była wolna, lecz potwornie zniszczona. Przez kraj parę razy przetoczył się front, niektóre miasta, jak Gorlice czy Kalisz, leżały w gruzach, wycofujący się Rosjanie ewakuowali całe fabryki i zostawiali za sobą spaloną ziemię, a następujący Niemcy prowadzili gospodarkę rabunkową. Oprócz wielkich strat ludzkich, Polakom ubyło prawie milion sztuk koni i 2 mln sztuk bydła, więc groźba głodu była całkiem realna. Dodatkowo, początek niepodległego bytu to 6 różnych walut w obiegu, 4 języki komend w wojsku, 3 kodeksy prawne, 2 rodzaje torów kolejowych i - w zależności od byłych zaborców - obowiązujący lewo- lub prawostronny ruch drogowy.

MAGAZYN

SPORTOWY24

10.11.2025

Fantastyczne, trzymające w emocjach do końca były 46 derby Trójmiasta w koszykówce. Górą AMW Arka nad Energa Treflem STR. 14



FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI

Trójmiasto do Arki należy po latach

**TOMAS BOBCEK
POPROWADZIŁ
DO WYGRANEJ
Z WIDZEWEM ŁÓDŹ
STR. 15**

**Reprezentacja Polski
zaczyna dzisiaj
zgrupowanie przez
ważnymi spotkaniami
STR. 17-18**

**Święto Niepodległości
najlepiej uczcić
w biegu w Gdyni,
Gdańska lub Sopotu
STR. 19**

SPORTOWY24.PL

Do Kataru przez Gdynię z trzema graczami Arki



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZCZOW

Reprezentacja Polski nie wyobraża sobie braku awansu na mistrzostwa świata 2027 w Katarze

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Jakub Garbacz, Jarosław Zyskowski oraz Kamil Łączyński z AMW Arki Gdynia są w składzie reprezentacji, która wystąpi w kwalifikacjach na mistrzostwa świata.

W piątek, 28 listopada 2025 roku w hali Polsat Plus Arena Gdynia koszykarska reprezentacja Polski meczem z Austrią rozpocznie eliminacje do mistrzostw świata 2027. Aby zakwalifikować się do turnieju finałowego w Katarze musi wykaazać się jeszcze w konfrontacjach z Holandią oraz Łotwą. Selekcyjny Igor Milicić właśnie przedstawił wąski skład kadry, z którą chce dokonać tego wymagającego zadania. System kwalifikacji jest dwustopniowy. Do drugiego etapu kwalifikacji (sierpień 2026 - marzec 2027) awansują trzy najlepsze drużyny z grupy.

W kadrze znalazło się dwóch naturalizowanych Amerykanów. To Jordan Loyd, którego kibice nad Wisłą mieli okazję poznać z bardzo dobrej strony podczas występu na boiskach EuroBasketu 2025. Doświadczony, 32-letni obrońca był w wielu spotkaniach motorem napędowym reprezentacji Polski. Paszport z orzełkiem posiada także 27-letni Harding Jerrić, który obecnie jest zawodnikiem Rytasu Wilno.

Reprezentacja Polski w koszykówce to także gracze z Pomorza. W składzie znalazło się aż trzech zawodników AMW Arki Gdynia. Do etatowego rozgrywanego Kamila Łączyńskiego dołączyli koledzy z drużyny - rzucający obrońca Jakub Garbacz oraz skrzydłowy Jarosław Zyskowski. Do dobrze sobie znanej hali w Gdyni wrócą

także m.in. Mateusz Ponitka (obecnie gracz tureckiego Bahcesehir Koleji Stambuł), czy Łukasz Kolenda (Rostock Seawolves).

Posiadająca ponad 4 tysiące miejsc hala Polsat Plus Arena Gdynia będzie wypełniona kibicami na meczu z Austrią. W tym samym miejscu białoczerwoni spotkają się także z Łotwą (1 marca 2026 roku). Zgrupowanie drużyny narodowej w Gdyni rozpocznie się w poniedziałek, 24 listopada.

- Najbardziej cieszy mnie fakt, że wszyscy koszykarze są zdrowi. To jest zawsze kluczowa sprawa dla każdego trenera. Wybrałem 15 graczy na listopadowe okienko z pełną świadomością, że to jest grono, które ma dać nam dwa zwycięstwa. Wierzę, że przy wsparciu kibiców, a powiedziano mi, że bilety rozchodzą się błyskawicznie, pokażemy bardzo dobrą koszykówkę - tłumaczy Igor Milicić, selekcyjny reprezentacji Polski.

- Droga do Kataru jest długa, będzie wyczerpująca i żmudna, ale już teraz musimy podejść do każdego treningu i meczu na maksymalnym poziomie koncentracji. Chcemy zagrać na mistrzostwach świata i kontynuować naszą misję propagowania polskiej koszykówki w Europie i na świecie - dodaje.

SKŁAD POLSKI

Aleksander Balcerowski (Unicaja Malaga), Jakub Garbacz AMW (Arka Gdynia), Tomasz Gielo (King Szczecin), Harding Jerrić (BC Rytas Wilno), Łukasz Kolenda (Rostock Seawolves), Jordan Loyd (Anadolu Efes Stambuł), Kamil Łączyński (AMW Arka Gdynia), Dominik Olejniczak (Bertram Derthona Tortona), Andrzej Pluta (Legia Warszawa), Mateusz Ponitka (Bahcesehir Koleji Stambuł), Michał Sokołowski (IVT), Jakub Szumert (Zastal Zielona Góra), Jakub Urbaniak (WKS Śląsk Wrocław), Jarosław Zyskowski (AMW Arka Gdynia), Przemysław Żolnierewicz (King Szczecin)

Koszykówka AMW Arka zaskoczyła faworyzowanego Energe Trefla

NIESPODZIEWANY OBRÓT W DERBACH TRÓJMIASTA W KOSZYKÓWCE

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Gdyniska koszykówka w końcu postawiła się tej sopockiej w derbach Trójmiasta! W niedzielę AMW Arka pokonała 85:83 sąsiada w prestiżowym spotkaniu w hali Ergo Arena.

Energa Trefl Sopot	83
AMW Arka Gdynia	85

(23:22, 14:17, 20:23, 26:23)

Treffi: Schenk 18 (4x3), Scruggs 16 (1), Kacinas 9 (1), Goins 7 (2), Witliński 14 oraz Cowels 12 (2), Nowicki, Kiejzik, Zapala 4, Addae-Wusu 3 (1)

Arka: Łączyński 10 (3), Okauru 19 (3), Garbacz 8 (2), Tubutis 10 (1), Ljubicic 4 oraz Ramey 12 (2), Zyskowski 12 (1), Barrett 10, Kowalczyk

Sędziowali: T. Trawicki, D. Zapolski, M. Gawron
Widzów: 5133

Przed derbami Trójmiasta numer 46 Jarosław Zyskowski odebrał z rąk prezesa Marka Wierzbickiego podziękowania za trzy sezony w barwach Trefla. Z kolei Paul Scruggs odebrał wysokiej jakości zegarek za tytuł zawodnika października w Orlenie Baskecie Lidze.

Obaj zawodnicy mogli później wykazać się na parkiecie hali Ergo Arena. Faworyzowany Energa Trefl Sopot przystąpił do spotkania z AMW Arką Gdynia bez kontuzjowanego Kaspera Suurorga. Estoński rozgrywający w końcówce meczu w Baku tak niefortunnie spadł na rękę, że doznał kontuzji lewego kciuka i przez to nie będzie mógł grać do końca listopada. W stabilizatorze na ręce dopingował więc kolegów na rozgrzewce i na ławce.

Scruggs, rzeczywiście, mocno wszedł w mecz, zdobywając w pierwszej kwarcie 9 punktów. Gdynianie nie zamierzali jednak tak tego zostawić, a cieszyli się z „trójki” Michaela Okauru tuż przed końcem syreny kończącej pierwszą odsłonę. W tym momencie Trefl prowadził tylko 23:22. Na starcie drugiej kwarty o swoim sprycie i rzutowych możliwościach przypomnieli Raymond Cowels. Jego trafienia zaczęły dawać sopocianom przewagę. Z kolei zespół trenera Mantasa Cesnauskisa zaczął mieć problemy z przebicciem się przez twardą obronę gospodarzy.

Gdynianie przetrzymali trudniejszy moment i ruszyli do pościgu. Okauru dodawał swoje kolejne punkty. AMW



FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI

W akcji pod koszem Jarosław Zyskowski, skrzydłowy AMW Arki Gdynia

Arka postawiła na fizyczną koszykówkę, aby przeciwstawić się Treflowi. W ten sposób derby Trójmiasta znów się wyrównały. A goście osiągnęli nawet lekką przewagę, schodząc na przerwę na prowadzeniu 39:37.

Nerwówka udzieliła się zawodnikom trenera Mikko Larkasa, którzy przystępowali do derbów z bilansem 5-0 na polskich parkietach. Decydującą kwartę sopocianie rozpoczęli z pięcioma punktami na minusie. Zmęczenie zaczęło udzielać się liderom Energi Trefla. A AMW Arka budowała pewność siebie kolejnymi udanymi akcjami w ataku.

Na 2 minuty i 25 sekund przed końcem Jakub Schenk rzucił celnie za trzy i był remis 73:73. A to uruchomiło serię dobrych rzutów zza łuku. Trafiali gospodarze i goście, a kibice łapali się za głowy! Na 22,6 sekundy przed końcową syreną

na tablicy był wynik 81:81! Po piątym faulu Scruggsa i dwóch celnych rzutach Courtney'a Ramey'a AMW Arka wyszła na prowadzenie 83:81. Do końca zostało 10,7 sekundy. Pod koszem faulowany był Mikołaj Witliński i musiał trafić dwa wolne. I trafił, doprowadzając do remisu 83:83 na 2,5 sekundy przed końcem. Arka szybko wyprowadziła piłkę, a zdaniem sędziów Schenk faulował Ramey'a. Amerykanin miał trzy próby z rzutów wolnych, a trafił dwa z nich. W ten sposób gdynianie wygrali 46. derby Trójmiasta!

- Przede wszystkim chciałbym pogratulować mojemu zespołowi po świetnym odbiciu się po dwóch przegranych spotkaniach z rzędu. Myślę, że pokazaliśmy zdecydowanie inne oblicze, niż w tamtych meczach. Chciałbym pogratulować Treflowi jako zespołowi za świetną grę. Byli naprawdę

bardzo trudnym rywalem, ale myślę, że to my zasłużyliśmy dzisiaj na zwycięstwo. To było wymagające spotkanie, bardzo fizyczne, ale bardzo ciekawe dla kibiców. Cieszę się, że w takich okolicznościach wygraliśmy - ocenił Kresimir Ljubicic, środkowy AMW Arki Gdynia.

- Derby zawsze gdzieś tam dodatkowo motywują i powodują tę adrenalinę, emocje. Szczególnie przy takiej frekwencji, kiedy jest pięć tysięcy ludzi na trybunach. Naprawdę wszyscy stanęli na wysokości zadania, aby dzisiaj dopieścić ten mecz. Myślę, że my również na boisku to zrobiliśmy i mogło się podobać. Emocje były niesamowite i szkoda, że takich meczów jest tak mało - skomentował Mikołaj Witliński, środkowy Energi Trefla.

Gdyniski klub wygrał po raz 26 derby Trójmiasta. Licznik sopockiego Trefla na razie stoi na liczbie 20.



FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI

Obronę gdynian próbuje rozmontować Paul Scruggs, lider Energi Trefla Sopot

PKO Ekstraklasa John Carver: Takich standardów będę teraz oczekiwać

Lechia znowu miała problemy, ale w końcu pokazała charakter

Paweł Stankiewicz
Częstochowa

Lechia Gdańsk podniosła się po dwóch porażkach w PKO Ekstraklasie. Umiejętności strzeleckie pokazał Tomas Bobcek, który dwukrotnie trafił do siatki.

Lechia Gdańsk	2 (0)
Widzew Łódź	1 (0)

Bramki: 0:1 Sebastian Bergier (50), 1:1 Tomas Bobcek (59), 2:1 Tomas Bobcek (90+6)
Lechia: Weirauch - Wójtowicz, Diczuk, Rodin, Vojtko - Żelisko, Kapić (90+11 Płana) - Mena, Neugebauer, Sezonienko
Widzew: Ilić - Andreou, Visus, Żyro, Gallapeni (67 Kozłovsky) - Alvarez (77 Teklić), Czyż (90+7 Zeqiri), Shehu - Baena (77 Ba), Bergier, Fornalczyk (67 Akere)

Sędziów: Wojciech Myć (Lublin)
Widzów: 14 467

Trener John Carver dokonał czterech zmian w składzie, z czego dwie były wymuszone. Z powodu kontuzji nie zagrali Alex Paulsen i Bartłomiej Kludka, a ich miejsce zajęli Szymon Weirauch w bramce oraz Tomasz Wójtowicz na prawej obronie. W środku bloku defensywnego maszyna losująca tym razem wytypowała Maksyma Diczuka jako partnera dla Mateja Rodina. Miejsce w składzie stracił też słabo grający ostatnio Aleksandar Cirko-
vić, z zastąpił go Kacper Sezonienko.

Biało-zieloni mieli opinię zespołu grającego atrakcyjny i widowiskowy futbol, ale ostatnio coraz mniej to widać. Lekki strzał z bliska Sezonienki prosto w ręce bramkarza łódzkiego zespołu, to wszystko, na co



Lechia na straconego gola odpowiedziała zdobywając dwie bramki

było stać gospodarzy w pierwszej połowie spotkania.

Widzew był znacznie bliższy objęcia prowadzenia w Gdańsku. Julian Shehu i Szymon Czyż strzelali z dystansu, ale nie potrafili skierować piłki do siatki. Jednak Angel Baena tylko sam wie, jak nie zdobył gola. Piłkarz Widzewa przelobował wychodzącego z bramki Weiraucha, a próbujący interweniować Rodin przewrócił się. Jednak Baena źle trafił w piłkę mając dwa metry do bramki i ostatecznie Matus Vojtko wybił futbolówkę.

Zdecydowanie więcej emocji było w drugiej połowie spotkania. Po zagraniu Sheheu z piłką w pole karne wbiegł Sebastian Bergier i pewnie trafił pod poprzeczkę. Piłkarze Lechii

sygnalizowali jeszcze, że faulowany był Tomas Bobcek, ale sędziowie VAR nie dopatrzyli się przekroczenia przepisów i bramka została uznana. To podziałało motywująco na gospodarzy, którzy pokazali charakter. Lechia odpowiedziała szybko, a po zagraniu Sezonienki piłkę do siatki skierował Tomas Bobcek.

Od tego momentu Widzew przeszedł do defensywy i to podopieczni trenera Carvera dążyli do tego, żeby strzelić zwycięskiego gola. Mieliśmy jednak pokaz pirotechniki ze strony kibiców z Gdańska i mecz został przerwany na blisko 12 minut. Po wznowieniu gry Lechia ruszyła do ataku i dopięta celu. Po dośrodkowaniu Camilo Meny piłkę głową

do siatki wpakował Bobcek! W tym sezonie ligowym strzelił swojego ósmego i dziewiątego gola i został liderem strzelców w PKO Ekstraklasie.

Wróciliśmy do podstaw i to było widać od pierwszej do ostatniej minuty. Wyzaczyliśmy pewien standard, którego będę oczekiwał w każdym meczu. Najbardziej cieszy mnie to, że choć przegrywaliśmy po bardzo kontrowersyjnej decyzji sędziego i wtedy łatwo jest uzalać się nad sobą po naszych ostatnich słabszych wynikach, to jednak pokazaliśmy charakter i siłę mentalną. Oba strzelone gole mi się podobały, ale ten na 2:1 przypomni mi dośrodkowanie Nolberto Solano do Alana Shearera - powiedział trener Carver. ©

Tomas Bobcek: Czułem, że Widzewa już nie ma

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Bohaterem meczu Lechii z Widzewem był Tomas Bobcek, który strzelił dwa gole i wysunął się na czoło klasyfikacji najlepszych strzelców w PKO Ekstraklasie.

Tomas Bobcek nie miał swojego dnia w meczu z Radomiakiem, w którym miał okazję, ale piłka do siatki wpaść nie chciała. Z Widzewem już Słowak zdobył dwa gole i został w pełni zasłużenie bohaterem spotkania.

Zdobyliśmy bardzo ważne trzy punkty, których bardzo potrzebowaliśmy. Cieszę się, że mogłem pomóc drużynie. Tydzień temu Radomiak miał farta, a my pecha. Dobrze było wtedy to, że przynajmniej znajdowałem się w tych sytuacjach. Nie wiem, czy gol dla Widzewa nas zdenerwował. Wiedzieliśmy jednak, że jeżeli będziemy grać swoją piłkę, to bramki dla nas przyjdą. No i przyszły - mówił po meczu zadowolony Bobcek.

Napastnik biało-zielonych miał wątpliwości, czy gola dla Widzewa powinien zostać uznany.

Na pewno czułem rękę na swoich plecach i mam jeszcze ślad. Pokazywałem to sędziemu, ale widocznie to było za mało. Całe szczęście, że to nie wpłynęło na końcowy wynik spotkania - przyznał Słowak.

Sytuacja na boisku w meczu Lechii z Widzewem zmieniła się po голу wyrównującym. Wtedy biało-zieloni całkowicie opanowali sytuację na boisku i zdominowali zespół z Łodzi szukając zwycięskiego gola.

Czułem po голу wyrównującym, że Widzewa już nie ma. Widziałem, że kłóć się ze sobą.



Tomas Bobcek dał Lechii wygraną nad Widzewem

Mecz był przerwany przez race, ale ostatecznie to nam pomogło. Odpoczęliśmy i w końcówce graliśmy swoje - przyznał Tomas.

Trener John Carver po meczu komplementował napastnika Lechii i podkreślał, że zwycięski gol przypominał mu akcję Nolberto Solano i Alana Shearera.

Ja tych gości znam tylko z YouTube. Widziałem tylko filmiki. Raz tylko dzwoniłem do Shearera i to wszystko. To miłe, że trener nas do nich porównuje, bo to byli wielcy piłkarze. Trener często opowiada nam o tym, co przeżył podczas swojej kariery trenerskiej. Ma przecież bardzo duże doświadczenie - mówił Bobcek.

Napastnik Lechii strzelił w tym sezonie już dziesięć goli - dziewięć w PKO Ekstraklasie i jednego w STS Pucharze Polski.

Patrząc na strzelone gole można tak mówić, że to najlepszy czas w mojej karierze, ale nic się w mojej postawie nie zmienia. Dużo pracuję także poza boiskiem i później widać efekty. Mam nadzieję, że nadal będziemy wygrywać i zdobywać punkty - podkreślił Tomas.

Bobcek ponownie został powołany do reprezentacji Słowacji i liczy na to, że tym razem zadebiutuje. ©

III I IV LIGA NA POMORZU

III LIGA

BLĘKITNI STARGARD - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 3:2 (1:2)
Bramki: Damian Figura (21-samobójcza), Maksymilian Brejnak (54-samobójcza), Konrad Prawucki (60) - Adrian Szczutowski (31, 37)

CARTUSIA KARTUZY - FŁOTA ŚWINOUJŚCIE 1:0 (0:0)
Bramka: Jakub Poręba (78)
LECHII POZNAŃ - POGOŃ NOWESKALMIERZYCE 1:1 (0:0)
Bramki: Maciej Wichtowski (81) - Filip Szewczyk (79)

LIPNO STĘSZEW - VICTORIA WRZEŚNIA 1:0 (1:0)
Bramki: Jakub Rasiak (3)
POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA - KLUCZEWIA STARGARD 1:4 (1:1)
Bramki: Filip Nawrocki (9) - Mateusz Bąk (21), Mateusz Kaczorek (61, 90), Marcin Gawron (77)
WDA ŚWIECIE - POGOŃ II SZCZECIN 2:0 (1:0)
Bramki: Michał Kalitta (43-karny), Jay Jaskólski (74)
WIKĘD LUZINO - ZAWISZA BYDGOSZCZ 2:1 (2:1)
Bramki: Robert Ziętański (30), Piotr Kurbiel (43) - Mikołaj Staniak (34)
WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL - UNIA ŚWARZĘDZ 0:0
NOTEĆ CZARNKÓW - ELANA TORUŃ 0:1 (0:1)
Bramki: Oskar Sikorski (45-karny)

TABELA

1. Zawisza	16	33	35-14
2. Polonia	16	33	34-25
3. Lech II	16	32	42-25
4. Cartusia	16	31	28-17
5. Elana	16	30	28-20
6. Luzino	15	27	37-23
7. Flota	16	27	24-16
8. Błękitni	16	25	31-25
9. Lipno	16	23	23-28
10. Wda	16	23	18-30
11. Kluczewia	16	19	24-22
12. Noteć	16	19	22-22
13. Pogoń	16	18	11-19
14. Unia	16	17	17-21
15. Pogoń II	16	14	26-41
16. Victoria	15	12	15-24
17. Tłuchowia	16	11	14-34
18. Wybrzeże	16	9	5-28

IV LIGA

ARKA II GDYNIA - GRYF WEJHEROWO 1:1 (1:0)
Bramki: Igor Wiśniewski (12) - Kacper Małolepszy (90)
CHOJNICZANKA II CHOJNICE - POGOŃ LĘBORK 1:0 (0:0)
GRYF ŚLĘPSK - SOKÓŁ BOŻEPOLE WIELKIE 2:1 (2:0)
Bramki: Daniel Piechowski (8), Władimir Kukuruz (45+1) - Damian Kugiel (48)
ANIÓŁY GARCZEGORZE - PIAST CZŁUCHÓW 4:0 (2:0)
Bramki: Mateusz Wachowiak, Dawid Leśko, Filip Tomasiewicz, Dacjan Staranowicz
STOLEM GNIEWINO - WIERZYCA PEŁPLIN 1:0 (1:0)
Bramki: Oskar Śliwowski

KP STAROGARD GDAŃSKI - POMEZANIA MALBORK 3:1 (0:1)

Bramki: Radosław Stępień (63), Bartosz Biel (79), Damian Garbacik (90) - Sebastian Sowisz (12)
GROM NOWY STAW - CZARNI PRUSZCZ GDAŃSKI 3:3 (1:0)
Bramki: Amadeusz Mielnik (37), Norbert Hołtyn (61), Mateusz Szmydt (90+8) - Bartosz Zalewski (72), Mateusz Sadło (80), Łukasz Kowalczyk (90)
GEDANIA GDAŃSK - POWIŚLE DZIERŻOŃ 6:0 (1:0)
Bramki: Szymon Dowgiałło (52, 57, 76), Konrad Waliszewski (5), Marek Niewiadomski (65), Mateusz Chętnik (88)
JAGUAR GDAŃSK - BYTOVIA BYTÓW 3:1 (1:1)
Bramki: Miłosz Waszczuk (12, 71), Antoni Kowalik (51) - Adam Gross (16)

TABELA

1. Gedania	15	39	46-10
2. Gryf Śl.	15	33	26-11
3. KP Starogard	15	31	41-21
4. Arka II	15	31	30-20
5. Grom	14	30	32-17
6. Anioły	15	27	34-24
7. Czarni	15	24	36-24
8. Chojniczanka II	15	26	36-24
9. Pogoń	15	21	21-18
10. Wierzyca	15	19	25-31
11. Gryf W.	15	17	17-23
12. Jaguar	14	17	19-20
13. Powiśle	15	17	16-27
14. Sokół	15	14	21-34
15. Bytovia	15	11	14-31
16. Pomezania	15	9	11-33
17. Stolem	15	7	17-32
18. Piast	15	4	11-53

PKO BP Ekstraklasa Łódzki Widzew nadal ma problem z poukładaniem gry

Zaskakujące porażki „Pasów” i Górnika, przełamanie Piasta

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

W meczach 15. kolejki PKO BP Ekstraklasy nie zabrało niespodzianek. Radomiak niespodziewanie rozbił Cracovię, a Zagłębie Lubin ograło rozpędzonego wcześniej Górnika Zabrze.

Na uwagę zasługują też przełamanie Piasta Gliwice pod wodzą niedawno zatrudnionego szkoleniowca oraz kolejne zwycięstwo Lechii Gdańsk: tym razem nad mającym wielkie aspiracje - ale chyba jeszcze większe problemy - Widzewem.

Wisła niepokonana, ale i wyhamowana
Mającą szansę mocno zbliżyć się do lidera tabeli Wisła Płock tylko zremisowała w wyjazdowym starciu z Motorem Lublin. Mecz ten - nieoczekiwanie - okazał się dla Nafciarzy nie lada wyzwaniem, bo warto odnotować, że gospodarze mieli swoje szanse na wyższe prowadzenie, zanim ekipa z Płocka doprowadziła do remisu.
Wisła pozostaje niepokonana od 6 meczów, jednak większość z tych spotkań zakończyła się remisami, co wpłynęło na znaczne spowolnienie zbierania punktów w ostatnich tygodniach i odbija się na miejscu w tabeli.

Przypadki Górnika potwierdzają... jakość
Górnik Zabrze doznał pierwszej porażki od 30 sierpnia.



Goncalo Feio trzeba oddać, że z miejsca podbudował mental zawodników Radomiaka

nia. Mecz w Lubinie obfitował w indywidualne błędy, które kosztowały zabrzańskich cennie „oczka”. Porażka podopiecznych Michała Gasparika oznacza, że między ekipą z Zabrza a wyżej wspomnianą płocką Wisłą są już tylko trzy punkty różnicy.
To pokazuje także, jak bardzo wyrównany jest poziom rywalizacji w obecnym sezonie w naszej najwyższej lidze oraz nadspodziewanie wysoką jakość zespołów z aktualnej ścisłej czołówki.

Bobcek nie zwalnia tempa
Znajdująca się w strefie spadkowej Lechia Gdańsk odniosła bardzo ważne zwycięstwo nad drużyną, która

wciąż nie spełnia wielkich oczekiwań. Bohaterem meczu został słowacki napastnik Tomasz Bobcek, który zdobył obie bramki dla Lechii. Snajper gdańszczan z dorobkiem 9 trafień jest liderem klasyfikacji strzelców rozgrywek. Widzew sezon uratować może już chyba tylko w Pucharze Polski, ale w Imprezie Tysiąca Drużyn też nie może liczyć na taryfę ulgową.

Myśliwiec zaczyna odwracać losy
Tymczasem Piast Gliwice odniósł dopiero drugie zwycięstwo w tym sezonie PKO BP Ekstraklasy, a pierwsze pod wodzą trenera Daniela Myśliwca. W Katowicach pierwsza połowa świetnie

ułożyła się dla gliwiczian, którzy na przerwę schodzili z dwubramkową przewagą na GieKSę. Po przerwie oba zespoły zadały po ciosie i z triumfu w derbowym starciu cieszyli się piłkarze Piasta.

Feio odbudował mental Radomiaka
Cracovia, która jeszcze niedawno plasowała się w ścisłej czołówce tabeli, zaliczyła trzecie kolejne spotkanie bez zwycięstwa. Tym razem lepszy - i to zdecydowanie - okazał się Radomiak prowadzony od niedawna przez Goncalo Feio. Radomianie pod wodzą Portugalczyka mają na koncie już dwa zwycięstwa i solidnie podbudowany mental.

Michał Gasparik ocenił: Błąd bramkarza miał kluczowe znaczenie dla losów meczu

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl
Porażka lidera w Lubinie i udany początek pracy Goncalo Feio w Radomiu - między innymi te wydarzenia przykuwały uwagę piłkarskich kibiców w ostatnich dniach.

Nieco ponad dwa miesiące minęły od momentu, gdy po raz ostatni Górnik Zabrze schodził z boiska pokonany. Dobra seria została przerwana chyba w naj-

mniej spodziewanym momencie - w wyjazdowym starciu z Zagłębiem. Od zespołu, który ograł w październiku Jagiellonię Białystok i Legię Warszawa, wymagać należy znacznie więcej niż na początku sezonu.
- Wiedzieliśmy, że to ciężki teren, a Zagłębie posiada specyficzny styl gry. Decydujący był błąd, gdy futbolówka wypadła z rąk Łubikowi - po nim mecz układał się tak jak chciał rywal. Stwarzaliśmy sytuacje, ale brakowało nam skuteczności. Zwycięstwo gospodarzy

było w pełni zasłużone - przyszedł po spotkaniu opiekun Górnika Michał Gasparik.
Trener gości nawiązał w wypowiedzi do sytuacji, po której padła pierwsza bramka dla Zagłębia. Zabrzański gołkiper w niegroźnej sytuacji nie opamiętał się, z czego skwapliwie skorzystali rywale.
- Jest to dla nas bardzo dobry wieczór. Zwycięstwo nad liderem ekstraklasy bardzo cieszy. Brawa dla chłopaków, walczyliśmy dziś bardzo dobrze w obronie - nie ukrywał rado-

ści szkoleniowiec drużyny z Lubina Leszek Ojrzyński.
Powody do zadowolenia mają także w Radomiu. Zmiana trenera daje na razie odpowiednie rezultaty. Pod wodzą Goncalo Feio Radomiak wygrał drugi mecz - tym razem w pokonanym polu zostawił Cracovię, a więc zespół jeszcze niedawno uważany za rewelację sezonu.
- Chcieliśmy pokazać coś kibicom, którzy dziś pojawili się na stadionie, by uwierzyli w tę drużynę. Dziękuję piłkarzom,

Dziennik Bałtycki
Poniedziałek-wtorek, 10-11.11.2025

15. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RADOMIAK - CRACOVIA 3:0
Bramki: Capita 48, Grzesik 64, Alves 90+2 - karny

ZAGŁĘBIE LUBIN - GÓRNIK ZABRZE 2:0
Bramki: Rocha 13, Kocaba 50

LECHIA GDAŃSK - WIDZEW ŁÓDŹ 2:1
Bramki: Bobcek 59, 90+6 - Bergier 50

MOTOR LUBLIN - WISŁA PŁOCK 1:1
Bramki: Ronaldo 4 - Edmundsson 77

GKS KATOWICE - PIAST GLIWICE 1:3
Bramki: Klemenz 90 - Drapiński 22, Klemenz 25 - samobójcza, Jirka 75

LEGIA WARSZAWA - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:2
Bramki: Krasniqi 73 - Kubica 23, Trubeha 90+4

KORONA KIELCE - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:4
Bramki: Błanik 25 - Amorim 5, Braun Brunus 20, Makuch 90+2, Diaby-Fadiga 90+8-karny

1. Górnik Zabrze	15	29	26-14
2. Wisła Płock	14	26	19-10
3. Jagiellonia Białystok	13	24	25-17
4. Raków Częstochowa	14	23	20-18
5. Radomiak Radom	15	22	28-24
6. Cracovia Kraków	14	22	21-17
7. KGHM Zagłębie Lubin	14	21	27-18
8. Lech Poznań	13	21	22-20
9. Korona Kielce	15	20	17-16
10. Legia Warszawa	14	17	16-15
11. Widzew Łódź	15	17	22-23
12. Pogoń Szczecin	14	17	20-25
13. GKS Katowice	15	17	21-27
14. Motor Lublin	14	16	19-24
15. Arka Gdynia	14	15	10-25
16. Lechia Gdańsk	15	13	25-32
17. Bruk-Bet Termalica	15	13	19-29
18. Piast Gliwice	13	11	13-16

Lechia Gdańsk ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe.
Program 16. kolejki Piątek, 21 listopada:
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia (godz. 18.00), Górnik Zabrze - Wisła Płock (godz. 20.30).
Sobota, 22 listopada:
Cracovia - Motor Lublin (godz. 14.45), Raków Częstochowa - Piast Gliwice (godz. 17.30), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (godz. 20.15).
Niedziela, 23 listopada:
Jagiellonia Białystok - GKS Katowice (godz. 12.15), Lech Poznań - Radomiak Radom (godz. 14.45), Widzew Łódź - Korona Kielce (godz. 17.30).
Poniedziałek, 24 listopada:
Pogoń Szczecin - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
8 goli
Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok)
7 goli
Filip Stojilković (Cracovia), Ousmane Sow (Górník Zabrze), Mikael Ishak (Lech Poznań), Karol Czubak (Motor Lublin), Leonardo Rocha (Raków Częstochowa/KGHM Zagłębie Lubin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

BOHATER WEEKENDU

Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
Napastnik gdańskiej Lechii po raz kolejny pokazał, że potrafi odnaleźć się w polu karnym przeciwnika. Przy pierwszym trafieniu świetnie wyskoczył zza pleców obrońcy, natomiast przy drugiej bramce znakomicie uderzył głową. Wydaje się, że Słowak w przyszłym roku ruszy na podbój mocniejszej ligi.



FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Kadra Urbana z debutantami na Holandię i Malte

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Dzisiaj rozpocznie się zgrupowanie reprezentacji Polski przed ostatnimi meczami w tym roku - z Holandią i Malta w eliminacjach mistrzostw świata.

Biało-Czerwoni najpierw podejmą Holandię w piątek, 14 listopada, na Stadionie Narodowym w Warszawie, a następnie zmierzą się na wyjeździe z Malta w przyszły poniedziałek, 17 listopada, na Stadionie Narodowym Ta' Qali w Attard.

Reprezentacja Polski obecnie jest wiceliderem tabeli grupy G. W najbliższych meczach muszą zdobyć jak najwięcej punktów, ponieważ wciąż walczą o rozstawienie w barażach i z tego względu najbliższe spotkania mają olbrzymie znaczenie.

W przeciwieństwie do kilku ostatnich zgrupowań, gdy kadra przygotowywała się w Katowicach i Chorzowie, tym razem, po 8-miesięcznej przerwie, wracają do Warszawy.

Siedzibą kadry selekcjonera Jana Urbana tym razem będzie

hotel Tree Double by Hilton na Wawrze, a treningi będą odbywać się na PGE Narodowym.

Zbiórka zawodników przewidziana jest do godziny 18. We wtorek odbędzie się konferencja prasowa w hotelu. W środę i czwartek przewidziano treningi na Stadionie Narodowym, a w piątek o godzinie 20.45 mecz z liderem grupy - Holandią. Nazajutrz, w sobotę po południu, reprezentacja polecą na Malte, gdzie w niedzielę późnym popołudniem odbędzie oficjalny trening na arenie głównej Ta' Qali, na której w poniedziałek o godzinie 20.45 zagra z ostatnią drużyną grupy.

Urban ogłosił powołania na listopadowe zgrupowanie w piątkowe popołudnie, 7 listopada. Wśród powołanych znalazło się miejsce dla dwóch piłkarzy, którzy wywołali sensację - Filip Różga i Krystian Szczepaniak.

Trener drużyny narodowej wytłumaczył się swojego pociągnięcia: - Nie kreuję się na kogoś, kto przypisuje sobie zasługi, że prowadził jakiegoś zawodnika na początek jego kariery. Kiedy jednak mam na oku dwóch kandydatów



Tym razem kadra selekcjonera Jana Urbana odbędzie zgrupowanie w Warszawie

i waham się, którego wybrać, stawiam na tego, którego znam i wiem, czego się po nim spodziewać. W ekstraklasie i poza Polską gra wielu środkowych obrońców - byłoby z kogo wybrać. Może gdyby nie sytuacja z Przemkiem Wiśniewskim, to nie byłoby powołania dla Krystiana? Nie chcieliśmy jed-

nak zostać z jednym, tylko zerwowym stoperem. Co nie zmienia faktu, że w ostatnim czasie Krystian grał dobrze i na prawej obronie i jako stoper. Zapewniam, że oglądaliśmy innych kandydatów i chciałbym, żeby powołanie Krystiana spowodowało ich mobilizację - powiedział.

Z kolei powołanie Różgi, występującego od tego lata w Sturmie Graz, a wcześniej w Cracovii, Urban wyjaśnił: - Tym, że to dobry piłkarz, którego znam jeszcze z czasów gry w Cracovii. Zagraniczny transfer młodego zawodnika z naszej ligi często wiąże się z tym, że najpierw potrzebuje czasu, by za-

adaptować się w nowym środowisku. Przykładem jest Janek Ziółkowski. Szybko dostał szansę w Romie, ale teraz nie gra. Często podobnie działo się z innymi graczami, ale w ostatnim czasie Filip jest na fali wznoszącej. Dostawał coraz więcej minut i postawą zasłużył na powołanie.

© P

KADRA NA HOLANDIĘ I MALTE

Bramkarze: Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos Ateny), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Łukasz Skorupski (Bologna), Kacper Tobiasz (Legia Warszawa).

Obrońcy: Jan Bednarek (FC Porto), Matty Cash (Aston Villa Birmingham), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Jakub Kiwior (FC Porto), Krystian Szczepaniak (Górnik Zabrze), Przemysław Wiśniewski (Spezia), Paweł Wszołek (Legia Warszawa), Jan Ziółkowski (AS Roma).

Pomocnicy: Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (1.FC Koeln), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Kacper Kozłowski (Gaziantep FK), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórka (Gent), Bartosz Slisz (Atlanta United), Sebastian Szmarzyński (Fenerbahçe Stambuł), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan).

Napastnicy: Adam Buksa (Udinese), Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC Doha), Karol Świerkowski (Panathinaikos Ateny).

Lech w Madrycie był gorszy we wszystkim. Na pocieszenie został lepszy stadion

Bartosz Głęb z Madrytu
redakcja@polskapress.pl

Lech Poznań w ubiegły czwartek otrzymał solidną lekcję piłki nożnej oraz pokory po tym, jak w negatywnym świetle jego pracownicy zaprezentowali obiekt Rayo Vallecano.

Może rzeczywiście - infrastrukturalnie - aktualny mistrz Polski jest na dużo wyższym poziomie, o tyle sportowo niestety sporo odstaje od średniaka ligi hiszpańskiej. Zresztą nie tylko „Kolejorz”, ale także pozostałe polskie zespoły zostały w Europie mocno sprowadzone na ziemię.

Oslabiona czujność

Ostatni czwartek całkowicie obnażył polskie kluby na arenie międzynarodowej. Eliminacje europejskich pucharów mocno osłabiły czujność zarówno kibiców, jak i chyba niestety samych piłkarzy, bo już w fazie ligowej z każdą kolejną naszą zespoły często wyglądają słabo, i to z zespołami, które nie stanowią o sile europejskiej piłki.

Lech Poznań nie jest tak dobry, jak pokazało okazałe zwycięstwo z Rapidem Wie-

deń 4:1, ani tak słaby, jak w przy kompromitującej porażce z gibraltarskim Lincoln Red Imps FC.

W 3. kolejce fazy ligowej Ligi Konferencji aktualny mistrz Polski zmierzył się ze średniakiem hiszpańskiej La Liga - Rayo Vallecano. W Hiszpanii zarówno przed, jak i po spotkaniu zdecydowanie więcej mówiło się o kibolach poznańskiego klubu oraz o tym, jak polski klub przedstawił stadion Campo de Fútbol de Vallecas. W mediach społecznościowych „virałem” stało się wideo, na którym pracownik „Kolejorza” pokazuje, jak prezentuje się szatnia gości madryckiego obiektu.

- Sport jest po to, by łączyć, a nie po to, by nim pogardzać. Film był całkowicie błędny. Chcę jednak być wdzięczny, że dzisiaj nie doszło do żadnych incydentów: policja i nasza ochrona wykonały świetną robotę - powiedział po meczu prezes Rayo Vallecano Raúl Martín Presa.

Żałosny film

Dziennik „Marca”, podsumowując wizytę Lecha Poznań w Madrycie, napisał: „24 godziny szaleństwa w Vallecas: żałosny film, bitwa ultrasów, wojna domowa i eks-



Oficjalnie „Kolejorz” otrzymał 600 wejściówek - finalnie na meczu pojawiło się około tysiąca sympatyków Lecha

taza”. Polscy kibice w Hiszpanii nie są zbyt dobrze odbierani, a starcia kiboli „Kolejorza” i Rayo w noc poprzedzającą spotkanie jeszcze podkreśliło to opinię.

„Według polskiej prokuratury ci kibice (otwarcie homofobiczni i antykomunistyczni) wykorzystują Hiszpanię nie tylko do piłki nożnej: uważają ją za centrum operacyjne importu kokainy i marihuany

do Polski” - napisano jeszcze przed meczem.

Centrum pełne policji

Starcie mistrza Polski z Rayo Vallecano zabezpieczyło 400 funkcjonariuszy policji. Już w dzień poprzedzający spotkanie na ulicach Madrytu widać było liczne patrole, a w dzień meczowy okolicę centrum były pełne policji. Hiszpanie starali się kon-

trolować fanów poznańskiej drużyny na jednym z madryckich placów, ale chyba nie spodziewali się, że będzie ich aż tak dużo. Oficjalnie „Kolejorz” otrzymał 600 wejściówek, ale z uwagi na problemy gospodarzy z ich sprzedażą dla własnych fanów kibice Lecha wykupywali bilety na sektory neutralne. Finalnie na meczu pojawiło się około tysiąca sympatyków mistrza Polski.

Polski... Alemão

Jeśli chodzi o samo spotkanie, na trybunach było czuć wściekłość i niedowierzanie, kiedy Lech Poznań strzelił pierwszego, a później drugiego gola. Lokalni fani nie dopuszczali do siebie myśli, że ich drużyna może mieć takie problemy z polską drużyną. Po zmianie stron gospodarze całkowicie zdominowali poznańców niemal w każdym aspekcie i zasłużenie zdołali odwrócić wynik spotkania na swoją korzyść.

W drugiej połowie spotkania wystąpił brazylijski napastnik z polskimi korzeniami o pseudonimie Alemão (Niemiec). Alexandre Zurawski, bo tak się nazywa, jest bacznie obserwowany przez sztab reprezentacji Polski. Selekcjoner Jan Urban nie ukrywa, że śle-

dzi poczynania 27-letniego snajpera.

Dzień po meczu temat rywalizacji w Lidze Konferencji był już praktycznie znikomy, a wszyscy zaczęli żyć zbliżającym się wielkimi krokami niedzielnym starciem z Real Madryt. Gdy polskie kluby traktują Ligę Konferencji jako ogromne wyróżnienie, dla hiszpańskiego debiutanta znacznie ważniejsze są prestiżowe spotkania w rodzimej lidze.

Porażka Legii, remisy Jagiellonii i Rakowa

W odróżnieniu od Hiszpanii w Polsce szerokim echem odbiły się czwartkowe wyniki naszych drużyn w Lidze Konferencji. Nie tylko przecież Lech przegrał w słabym stylu. Porażkę zanotowała również Legia Warszawa (1:2) ze słoweńskim NK Celje.

Natomiast Jagiellonia Białystok i Raków Częstochowa swoje mecze zremisowały. Co prawda „Medaliki” wywalczyły punkt (0:0) w wyjazdowej rywalizacji z czeską Spartą Praga, o tyle Duma Podlasia (1:1) straciła 2 „oczka” z macedońską Skendiją Tetovo, z którą w teorii miała sobie łatwo poradzić...

© P

Pierwsza kobieta, drugi mężczyzna. I rekordy kraju

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Zespół AF Corse, którego kierowcą jest Robert Kubica (Ferrari 499P), zajął 5. miejsce w ostatniej rundzie wyścigowych mistrzostw świata World Endurance Championship (WEC) w Bahrajnie.

Tym samym Polak zapewnił sobie tytuł wicemistrzowski w najbardziej prestiżowej kategorii Hypercar. Partnerami Roberta Kubicy w sezonie 2025 w mistrzostwach świata WEC byli Chińczyk Yifey Ye i Brytyjczyk Phil Hanson.

Wyniki 8-godzinnej wyścigu na torze „Bahrain International Circuit-Sakhir” sprawiły, że Ferrari zaliczyło idealny sezon w WEC.

Robert Kubica - wraz z załogą numer 83 - wygrał czerwony, najbardziej prestiżowy wyścig 24h Le Mans, załoga numer 51 zdobyła mistrzostwo świata, a Włosi jako marka okazali się najlepszym producentem.

Rekord Polski

Podczas zawodów kontrolnych w Salt Lake City (USA), niespełna tydzień przed rozpoczęciem Pucharu Świata sezonu 2024/2025 w łyżwiarstwie szybkim, Marek Kania czasem 34,01 s pobił o 0,06 sekundy rekord Polski na dystansie 500 metrów. Dotychczas najlepszy wynik w kraju należał od 26 stycznia tego roku do Damiana Żurka.

Już w najbliższy piątek nasza reprezentacja rozpocznie rywalizację w najbardziej prestiżowym cyklu, a tym razem stawką będą nie tylko punkty do klasyfikacji generalnej „2025-26 ISU Speed Skating World Cup”, ale też kwalifikacje do przyszłorocznych, XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzem będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo.

Marek Kania wygrał zawody „Beehive Burn” na dystansie 500 metrów, a piąty był Damian Żurek - 34,40 s.

Na nieolimpijskim dystansie 3000 metrów dobrze zaprezentował się Władimir Semirunnij, który czasem 3:38,73 s pobił rekord Polski. Pierwsza z czterech rund Pucharu Świata, które zdecydują o kwalifikacjach olimpijskich, odbędzie się 14-16 listopada na tym samym torze w Salt Lake City. Kolejne zaplanowane są w kanadyjskim Calgary (21-23 listopada), holenderskim Heerenveen (5-7 grudnia) i norweskim Hamar (12-14 grudnia).

Pierwsza kobieta

Hanna Wawrowska została wybrana na 4-letnią kadencję na wiceprzewodniczącą Międzynarodowego Komitetu Fair Play przy Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim. Nigdy kobieta nie pełniła tak ważnej funkcji w tym gremium...

Zwycięzcy rugbyści

Polscy rugbyści odnieśli drugie zwycięstwo w Rugby Europe Trophy, pokonując zdecydowanie w Siedlcach beniaminka rozgrywek - Danię 47:6. Wcześniej odprawili w Szawłach Litwinów 41:8, natomiast ekipa z Półwyspu Jutlandzkiego uległa w Makarskiej Chorwacji 26:36.

Był to szósty mecz tych reprezentacji, ale poprzedni odbył się 24 lata temu. Biało-Czerwoni zanotowali piąty triumf. W poprzedniej edycji „RET”, niemal równo rok temu, nasi rugbyści triumfowali w Pradze 22:15. ©



Dla naszego najlepszego kierowcy wyścigowego, Roberta Kubicy, to kolejny sukces w karierze

Piłka nożna Kibice narzekają na istotny aspekt gry Oranje, ale...

HOLENDRZY MYŚLĄ O MUNDIALU

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

2022 - ćwierćfinał, 2018 - nieobecni, 2014 - 3. miejsce, 2010 - 2. miejsce, 2006 - 1/8 finału - tak Holandia zaprezentowała się w ostatnich pięciu mundialach.

Nawet tak silna nacja nie zakwalifikowała się na finały w Rosji, co bardzo zabolalo i wciąż działa na Holendrów jak przestroga. Mało realna jest zatem strata przez Oranje pierwszego miejsca w grupie eliminacji MŚ 2026 na rzecz Polski, ale piłkarze Ronald Koemana traktują starcie z Białą-Czerwoną jak ważny sprawdzian przed przyszłorocznymi finałami.

Holandia ma niesamowity wybór zawodników w każdej formacji - mówi Andrzej Niedzielan, 19-krotny reprezentant Polski, który w latach 2004-2007 z powodzeniem występował w NEC Nijmegen i jest fanem holenderskiej myśli szkoleniowej.

Holendrzy na pewno pragną się zrewanżować Polsce za wrześnieowy remis w Rotterdamie, wtedy nasza kadra ich zaskoczyła. W gronie powołanych na spotkania z Polską i Litwą najbardziej brakuje wszechstronnego Teuna Koopmeinersa, który wywalczył niezłą pozycję w Juventusie - dodaje Jacek Pawelec, Polak od lat



- Holendrzy pragną rewanżu za remis w Rotterdamie...

mieszkający w Holandii, aktywny w środowisku piłkarskim.

Koopmeiners grał całe derby z Torino, a kilka dni wcześniej w pełnym wymiarze czasowym z Lidze Mistrzów ze Sportingiem Lizbona. W drużynie narodowej ma silną konkurencję, wygrany 4:0 mecz z Finlandią w październiku spędził na ławce, a w obecnych eliminacjach nie zaliczył nawet minuty. Z innego pominiętego w listopadzie zawodnika, Stefana de Vrija Koeman korzystał w walce o mundial 2026, ale 33-letni defensor, który w 2014 sięgnął po brąz mistrzostw świata (zagrał w nich 7 meczów na 7) w Serie A w Interze siedzi

na ławce, a trener Christian Chivu korzysta z niego ostatnio tylko w Lidze Mistrzów. W drużynie narodowej nie do ruszenia na środku obrony zostaje Virgil van Dijk z Liverpoolu, a u jego boku selekcjoner stawia ostatnio na Jurriena Timbera z Arsenalu. Personalnie obrona Oranje wygląda okazale, zarówno Denzel Dumfries (Inter) na prawej stronie, jak i Micky van de Ven (Tottenham) mają wartościowych dublerów.

Koeman ma swój pomysł na reprezentację i wprowadza do niej uczestników tegorocznych finałów Euro U-21 na Słowacji, gdzie Holandia pod wodzą Michaela Reizigera dotarła

do półfinału, eliminując Portugalie. Na debiut czeka golkeeper Robin Roefs, który latem przeniósł się za ponad 10 milionów euro z NEC Nijmegen do Sunderlandu i zbiera świetne recenzje w Premier League. Na razie w kadrze Oranje numerem jeden pozostaje Bart Verbruggen, mocno chwalony za występy w Brighton. Drugi na tę chwilę bramkarz - Mark Flekken bardzo dobrze radzi sobie w Bayerze Leverkusen, gdzie przeniósł się po dwóch dobrych sezonach w Brentford.

Jeżeli ostatnio rezerwowym jest Nathan Ake z Manchesteru City, a z samego powołania cieszy się Matthijs de Ligt z Manchesteru United to nie trzeba chyba komentować, jak mocną linią defensywy dysponują Holendrzy. Kibice wymagają jednak więcej przede wszystkim w ofensywie - tłumaczy Pawelec.

Słychać głosy krytyczne na temat gry w ataku, choć - uwaga - w tym roku Holandia strzeliła w 8 spotkaniach 27 goli, z czego w dwumeczu Ligi Narodów Hiszpanii aż 5. Z Furia Roja ludzie Koemana przegrali tylko konkurs karnych, a z powołanych na Polskę i Litwę zawodników Memphis Depay (Corinthians) ma 54 gole w drużynie narodowej, Cody Gakpo (Liverpool) 18, Wout Weghorst (Ajax) 14, Donyell Malen (Aston Villa) 12, a obrońcy van Dijk i Dumfries po 11.

A kibice i tak narzekają...

©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



GDZIE PODZIAŁA SIĘ RADOŚĆ IGI?

Iga Świątek jest prawdopodobnie najlepszym polskim sportowcem, bez podziału na płci i dyscypliny, w historii. Wygrała turnieje - również wielkoszlemowe - na wszystkich nawierzchniach i ma prawo czuć się spełnioną na korcie. Sukces sportowy, w szczególności praktykowanej pod każdą szerokością geograficzną, niezwykle popularnej i prestiżowej zarazem, za procentował oczywiście sukcesem finansowym. W efekcie zawodniczka z Raszyna jest ustawiona na kilka następnych pokoleń. I tego nikt już jej nie odbierze.

Oczywiście, Iga nie jest robotem i nie będzie wygrywała wszystkiego, występy takie jak podczas zakończonych w week-

end triumfem Jeleny Rybakiny WTA Finals są w kalkulowane w karierę zawodowego tenisisty. Wahania formy są naturalne - niczym zmieniające się pory roku - w napiętym i długim cyklu turniejów w każdym sezonie. Pytanie jednak, czy Iga musi przegrywać w stylu, w jakim poległa z Rybakiną, a potem z Amandą Anisimową w Rijadzie, jest już jednak uprawnione. I postawić jej powinna - sobie i najbliższym współpracownikom - sama Świątek.

W sytuacji, na jaką sobie zapracowała, Iga nie tylko może, ale wręcz powinna bawić się teraz tenisem. Ona już nic nie musi, liczba wygranych tytułów i zgromadzony majątek powodują, że może. Jeśli oczywiście

zechce nadal starać się o zwycięstwa, a tenis będzie sprawiał jej radość. Problem w tym, że właśnie uśmiech i zadowolenie to towarec mocno deficytowe u naszej mistrzyni w ostatnim czasie. Świątek brakuje luzu nie tylko na korcie, w sposób niezrozumiały i zaskakujący spina się zarówno po świetnych zagraniach rywalek, jak i - częściej nawet - po pytaniach reporterów. Czasami dziwnych i niepotrzebnych, ale bywa, że również po merytorycznych, po przegranych meczach wręcz oczywistych.

OK, nie każdy musi być lwem salonowym i mistrzem ciętej riposty, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że ktoś zaniedbał ten element „warsztatu” Świątek. Iga zamiast korzystać z wciąż dziewczęcego uroku i szukać żartobliwych point, puszy się, irytuje, nawet obraża; ewidentnie ma „krótki lont”. Tak jakby brakowało jej pewności siebie, a utrata tego stanu na korcie w Rijadzie powodowała wręcz paraliż. W sytuacjach, kiedy Jelena czy Amanda zaczynały odbijać lepiej od reprezentantki Polski, nasza

królowa kortów stawała niczym sparaliżowana. Nie analizowała szybko sytuacji, nie potrafiła wdrożyć planu B (pytanie, czy w ogóle go miała), zaczynała słabiej czytać grę, gorzej biegać, podejmowała coraz mniej trafne decyzje. Momentami naprawdę przykro było patrzeć na tę bezradność...

Jaki z tego wniosek? Otóż jedyny sensowny jest taki, że Iga powinna pójść do... psychologa. Tak, tak, tyle że koniecznie (!) do innego niż Daria Abramowicz, która pracuje ze Świątek na co dzień. W poszukiwaniu innego, skutecznego bodźca, który uzdrowi jej mental. Bo dziś (czytaj: w Rijadzie) nasza mistrzyni wyglądała na zmęczoną, przede wszystkim psychicznie. A wydaje się, że jeżeli ta zabawa ma nadal mieć sens, to powinna dawać tenisistce z Raszyna radość. W przeciwnym przypadku może zakończyć się - jak u Ashleigh Barty, która z kortem i rakieta rozstała się w wieku niespełna 26 lat jako numer jeden rankingu WTA - przedwczesnym wypaleniem zawodowym...

Biegi Liczone w tysiące tłumy entuzjastów sportu na ulicach ŚWIĘTOWANIE NIEPODLEGŁOŚCI W BIEGU W GDYNI, GDAŃSKU I SOPOCIE

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

We wtorek tysiące amatorów ruchu na świeżym powietrzu od rana będą przebiegać ulice Gdyni, a następnie alejki Sopotu i Gdańska.

W Gdyni, Sopocie oraz Gdańsku - w tej właśnie kolejności - we wtorek będzie można na sportowo świętować odzyskanie niepodległości przez Polskę.

Start i meta Gdyńskiego Biegu Niepodległości umiejscowiona będzie tuż pod halą Polsat Plus Arena Gdynia przy ul. Kazimierza Górskiego. W ramach rywalizacji na 10 km biegacze wyruszą przez ul. Sportową, Łużycką i Stryjską na aleję Zwycięstwa. Następnie zrobią pętlę wokół Kamiennej Góry, biegnąc aleją Piłsudskiego, bulwarem Nadmorskim, ul. Baduszkowej i Armii Krajowej, z której skręca w ul. Świętojańską i aleję Zwycięstwa wrócą pod halę. Ci, którzy wybrali dystans 10 km wystartują o godz. 9. Wcześniej, o godz. 8, przebieżkę rozpoczną ci, którzy zdecydowali się na symboliczną trasę liczącą 1918 metrów.

Biegacze i kibice w Gdyni doświadczą największych



FOT. JAKUB STEINBORN

W Gdyni będą szybkie bieganie i patriotyczne akcenty tego wyjątkowego dnia

przeżyć, jeśli chodzi o frekwencję. Ostatnie pakiety startowe można jeszcze nabyć w biurze zawodów, które przyciągnęły ponad 4 tysiące uczestników, licząc tylko bieg główny.

Na molo, alejkami plaży w Sopocie biegać będzie można od godz. 11. Wyróżnikiem Sopotniego Biegu Niepodległości jest to, że na trasę wyruszają dwie grupy - jedna biała, a druga czerwona. W tym przypadku trasa jest typowo rekreacyjna, bo ma długość 5 km. Start biegu nastąpi z desek sopockiego mola przy marinie, dalej alejką pieszą Franciszka

Mamuszki do granicy z Gdynią, następnie brzegiem plaży do mola z wbiegnięciem na Skwer Kuracyjny i deski mola.

11 listopada będzie okazją do świętowania w sportowym rytmie, czyli z mistrzem Polski, medalami, nagrodami i gorącą herbatą w Domu Zdrojowym w Gdańsku Brzeźnie. A wszystko to od godz. 14, kiedy to rozpocznie się rywalizacja na 10 km w ramach Biegu Niepodległości z Portem Gdańsk.

Na gdańskiej trasie wiodącej od Falochronu Zachodniego

przy wejściu do Portu Gdańsk do Jelitkowa i z powrotem do Brzeźna spotka się tysiąc uczestników. Gościem specjalnym i starterem biegu będzie Arkadiusz Gardzielewski, aktualny mistrz Polski w maratonie, który poprowadzi także rozgrzewkę zawodników. Tuż po biegaczach wyruszą uczestnicy marszu nordic walking. Im towarzyszyć będzie hasło „Walk for fun”. Na trasie uczestnikom towarzyszyć będą pacemakerzy, wśród których są m.in. Tomasz Szczukowicz, Kasia Zatorska i Zbigniew Korduła.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci

Leszka Kłosińskiego

Sopocianina, człowieka pełnego pasji i zaangażowania, cenionego menedżera, członka Sopockiej Rady Przedsiębiorczości, na którego wsparcie i pomoc zawsze mogliśmy liczyć.

Będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczerze kondolencje

Magdalena Czarzyńska-Jachim
prezydentka Sopotu

Michał Banacki
wiceprezydent Sopotu

Magdalena Cieślak
wiceprezydentka Sopotu

Aleksandra Gosk
przewodnicząca Rady Miasta Sopotu

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

DROBNE Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości	Motoryzacja
DOMY - KUPIĘ	SAMOCZODY OSOBOWE - KUPIĘ
ODKUPIĘ współudział w nieruchomości, cała Polska 518503404	ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej płacimy, całe pomorskie 514-514-610
Usługi	Turystyka
BUDOWLANO-REMONTOWE	KRAJ
AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487	GÓRY
CYKLINOWANIE 501979520	Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.
Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl	Różne
	KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

Polecamy →

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

REKLAMA

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

Jestem snobką. W ogóle od tego nie uciekam. Jestem rozrzutna

Iza Kuna w podcaście „Zza Kulis”



Z ŻYCIA GWIAZD

Marta Nawrocka ma perspektywę

Pierwsza dama RP udzieliła wywiadu „Vivie”. Zapytana o najbliższych, odpowiedziała: Rodzina jest wszystkim. To nasz fundament, nasze źródło siły i spokoju. Kiedy świat zaczyna wirować, zatrzymujemy się, jesteśmy razem. Dzieci przypominają nam, co jest w życiu ważne. Dają nam perspektywę, której żaden urząd ani tytuł nie zastąpi.

Marcela Leszczak przybrała na wadze

Celebrytka zamieściła ostatnio na Instagramie fotkę z siłowni, na której wyeksponowała umięśniony brzuch. Przy okazji napisała: „Większość swojego życia ważyłam 49 kg przy wzroście 175 cm. Dziś ta waga waha się między 53 a 57. To był taki czas długo przed i po »Top Model«, kiedy pracowałam jako modelka”.

Agnieszka Kaczorowska popelnia ten sam błąd

Doda skomentowała zamieszczenie wokół publicznego romansu Agnieszki Kaczorowskiej i Marcina Rogacewicza. – Ich rodzaj ekspresji uczucia może być drażniący. Zwłaszcza że żyjemy w państwie bardzo samotnych serc, którym nawet już aplikacje nie pomagają, żeby być w związku – powiedziała. I dodała: Agnieszka popelnia ten sam błąd. Po rozstaniu z mężem ubolewała nad tym, że tak bardzo ekspozowała swoje małżeństwo i że już tego więcej nie zrobi. Teraz jest to samo, więc będzie bolało jeszcze bardziej.



W TELEWIZJI



Marszałek Piłsudski PONIEDZIAŁEK

TVP Historia, 12:15
Dziennikarz przeprowadza wywiad z sędziwym marszałkiem. Piłsudski wspomina na swe życie i działalność. W roli młodego Piłsudskiego – Mariusz Bonaszewski, starego gra Zbigniew Zapasiewicz. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Teatr TV: Klub kawalerów

PONIEDZIAŁEK TVP 1, 20:30
Komedię Michała Bałuckiego wyreżyserowała Krystyna Janda, pozyskując dla swej inscenizacji imponującą obsadę. Gwiazdy sceny i ekranu stworzyły galerię postaci, z których każda jest zabawna a łączy je przynależność do tytułowego klubu.

Polska na TAK!

WTOREK TVP 1, 17:35
Plenerowy koncert z Lublina. Artyści – m.in. Natalia Nykiel, Reni Jusis, Mary Spolsky – wykonają największe przeboje kolejnych dekad wolnej Polski w nowoczesnych aranżacjach.

Kos

WTOREK TVP 1, 20:30
Wiosna 1794 roku. Do kraju wraca generał Tadeusz „Kos” Kościuszko (Jacek Braciak), a jego tropem podąża rosyjski rotmistrz (Robert Więckiewicz). W tym samym czasie młody chłop (Bartosz Bielenia), szlachecki bękart, marzy o nadaniu herbu i majątku przez swojego nieprawego rodzica. I to właśnie w jego rękach w decydującym momencie będą leżały losy powstania...

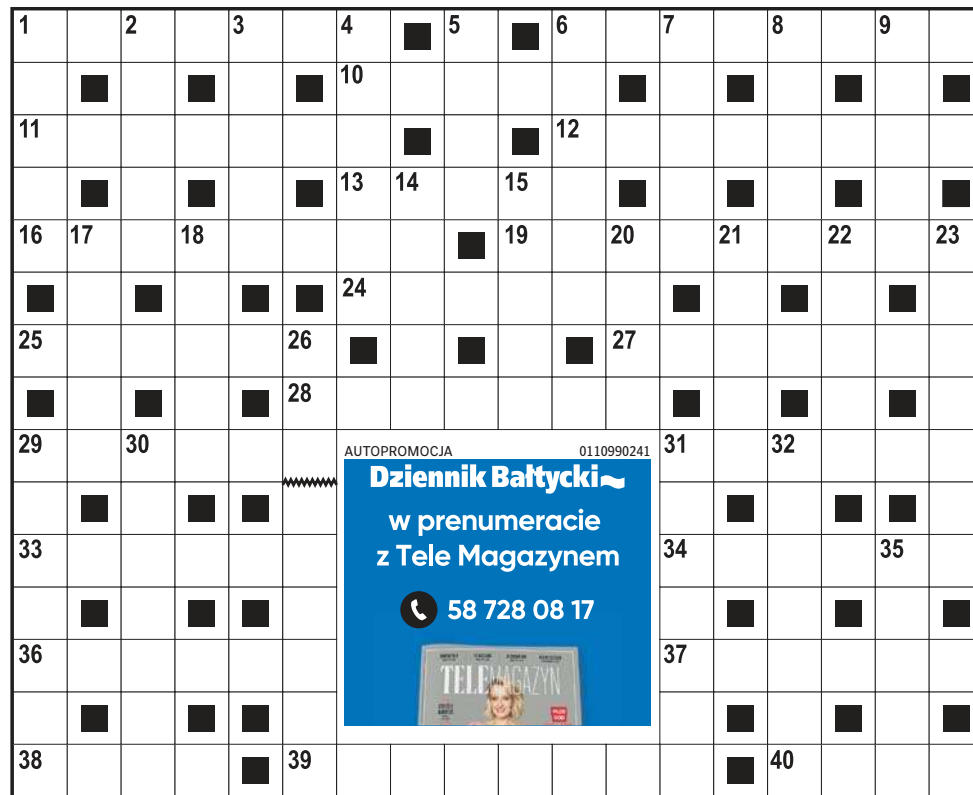
KRZYŻÓWKA NR 173

Poziomo:

- dawniej uczeń gimnazjum lub szkoły średniej,
- przebieg choroby używany w żeglarskim,
- gdańska dzielnica granicząca z Sopotem,
- np. bal – zabawa i bal – kłoda drewna,
- dawne zmartwienie,
- sportowa lub remontowa,
- rodzaj ulicznego szafca,
- kieruje szpitalnym oddziałem,
- krzew z czarnymi owocami,
- popularna pasta do zębów,
- osobisty dobytek, mienie,
- ślepa na starym mieście,
- nikczemny człowiek,
- gatunek afrykańskiej antylopy,
- nieistotne szczegóły, drobniactwa,
- dawna ozdoba kobiecego kapelusza,
- ... Alva Edison, wynalazca żarówki,
- warzywo w mizerii,
- puszysty ogon wiewiórki,
- zawsze umiera ostatnia,
- boisko przedzielone siatką.

Pionowo:

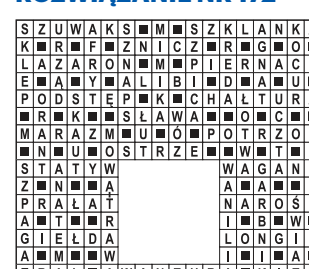
- tytuł Anglika w dawnych Indiach,
- ... Wschodni, kraj w Azji,
- piłkarski klub z Ostrawy,
- Krzysztof, twórca muzyki filmowej („Dziecko Rosemary”),
- Myszka ... z kreskówki Walta Disneya,
- myśliwska wyprawa w Afryce,
- potocznie niesnaski, kłótnie,



- wędrowni zespół aktorów,
- nocą usiane gwiazdami,
- polskie piwo bezalkoholowe,
- gorący napój alkoholowy,
- niewielki, szybki okręt patrolowy,
- melodramat z główną rolą Barbry Streisand,
- wytworna, elegancka kobieta,
- dzierżawa lokalu, аренда,

- czeska ciężarówka,
- zachęca do kupna towaru,
- reżyser filmu „Leon zawodowiec”,
- pobierany od odchodów,
- „motoryzacyjne” miasto w stanie Michigan,
- niechęć do czynu, bezwład,
- najemny robotnik rolny,
- Henryk, aktor z serialu „Polskie drogi”.

ROZWIĄZANIE NR 172



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz wszystkich swoją energią. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny powiada, że los sprzyja odważnym decyzjom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Czas na odpoczynek i refleksję. Zrób coś tylko dla siebie. Horoskop na dziś mówi, że odzyskasz dzięki temu równowagę i spokój ducha.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie Twoją supermocą. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać uważnie tego, co mają do powiedzenia inne osoby.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silne, ale nie daj im sobą rządzić. Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że ona zna właściwą drogę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać innych ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, by osiągnąć cel. Ale pamiętaj też o pokorze.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek wokół pomoże Ci zabrać myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki poprowadzą do wielkich efektów.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie bierz na swoje barki żadnych dodatkowych obowiązków. Horoskop dzienny powiada, że nie będziesz w najwyższej formie.

Panna (23.08 - 22.09)

Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś wyraźnie powiada, że wspólny wysiłek da bardzo dobre efekty.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja przygodom. Wyrusz tam, gdzie serce Cię prowadzi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niespodzianki będą miłe...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pojawi się nowy pomysł – nie ignoruj go! Horoskop dzienny wróży, że kreatywność dziś otworzy Ci drzwi do czegoś wielkiego.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Uczucia nabiorą głębi. Horoskop na dziś wyraźnie radzi zatrzymać się na chwilę. To pozwoli zrozumieć, co naprawdę mówią Twoje serce.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Skup się na planach długoterminowych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że cierpliwość i dyscyplina zaprowadzą do sukcesu.